Redakcja. Zawodzka 1. — Telefony: 28. 182-48. 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr. przesyłką pocztową do domu [illegible] zł. Prenumerata za styczeń 1932 zł. [illegible] przesyłką pocztową wynosi 2 zł. [illegible] gr. miesięcznie, zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Manuskrypty nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII, № 23 — Łódź, sobota 23 stycznia 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 40 gr za w. m/m 1 łam, strona 5 łam, w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr., strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Parya...
...ujących...

pracujących kobiet...
poza godzinami pra...
tego odpoczynku i...
em otoczeniu, gdyż...
kąt miły — pokój m...
bardzo skromny i...
iego uroku swojsko...
robkujących kobiet...
ostatnio domy klubo...
przepędzenia w n...
dostępne
la skromnej kieszeni
ryżu stworzono w...
domy klubowe dla...
féminines".
om kobiecy przedstaw...
ale obszerny.
izy godzina 12—1 w...
uświęconego wypoc...
zobaczyć można w...
ługie ogonki kobiet...
to midinetki, pracow...
omów modniarskich...
ekspedjentki domów...
agazynów, oraz u...
obliskich instytucyj...
gawędzą i śmieją s...
o nie znają się wcale...
anie skracają sobie c...
obotą na drutach lub...
wygląda zabawnie o...
kapeluszem na głow...
ka się swojej kolejk...
wnętrza domu, do w...
rzy bufecie wydają t...
e drugie śniadania (w...
piadowego).
ogromnego natłoku...
się trzeba szybko p...
ąski potrawy mięsne...
tą i deseru — bądź l...
łka sera, oraz pszenn...
e śniadanie, wzgl. ob...
ybliżeniu 1 fr. i 25 c...
od 40 — 45 groszy.
są smaczne przy...
nia francuska jest na...
że porcje nie są z...
a to większego zna...
obie „wysmukłej lin...
awszy swój „obiad"...
midinetka śpieszy s...
licznych stolików w...
rusem w białoczerwo...
słychać gwar i wesoł...
o tej porze zbierają...
et i każda z nich po...
eremonjalnie gawed...
asładką. Żadna z pań...
muje się tutaj dłużej...
spożycia posiłku, bow...
iadoma tego, że na...
ają jeszcze
l głodnych towarzys...
yznaczony na południ...
tylko krótki.
o „dom midinetek"...
Paryżu, dlatego, że...
ego najważniejsza...
ch otwarty o każdej...
w popołudniowych...
w dzi powszednie...
sze tutaj czas jakiś...
jest bardzo dogodne d...
kobiet, które z koniecz...
oszczędnościowych...
od centrum stolicy...
midinetek dba równie...
ma dla swych stałych...
gnące nauki w jakim...
tutaj pobierać ja m...
wyznaczono specja...
bogato zaopatrzona...
bawialnie, gdzie m...
as w towarzystwie z...
t, ciepło, wymiana...
zrywki dla ducha i...
te ważne momenty...
kobiety znajduje m...
a paryska w symba...
midinetek", stworzo...
aryża dla ułatwienia...
ym kobietom.

...d słuchane

W SADZIE

— Więc mąż panie...
czy to było w afekcie...
ozorcy: — Nie pani...
komórce.

OBAWA

zauważyłeś zdenerw...
dej w kościele?
ale tylko z początku...
„Tak" pana młodego...
okoła.

BOTANIKA

pan w parku do...
: — Te kwiaty należ...
ny anemonów....
a: — Tu nic nie na...
zny, tu wszystko...

Władysław Stypułk...
Roman Furmański.

...rawa angielskiej korony.

...ka korona królewska ozdobiona ...mi rubinami, szafirami i dja...mi, 300 perłami i zgóra 1000 bry...przedstawia olbrzymią war...Wskutek obluźnienia się drogich ...ń król przesłał korone pod eskor...nadwornego jubilera do naprawy. ...uż przed 200 laty przodkowie ju...te samą korone poddawali repe...racji.

Aresztowanie fałszywego aspiranta policji.
Naiwny restaurator i bezczelny oszust.

Wilno, 23.1. W dniu wczorajszym w wyniku długotrwałych obserwacyj agenci wydziału śledczego aresztowali sprytnego oszusta Piotra Bogatkiewicza zamieszkałego przy ulicy Nieświeskiej nr. 20, który podawał się za aspiranta policji śledczej oraz bliskiego krewnego wiceprezesa Izby Skarbowej w Wilnie.

Zatrzymany Bogatkiewicz od dłuższego już czasu oszukiwał właściciela piwiarni przy zaułku Dominikańskim nr. 2 Michała Motaka. Będąc częstym gościem w piwiarni Bogatkiewicz terroryzował Motaka, jedząc u niego i pijąc, a nawet częstując kolegów, i płacąc za to wszystko... obietnicami okazania mu jakichś przysług, zanulowania jakichś sporządzonych przez policję protokółów i td. i td.

Chcąc przekonać Motaka, Bogatkiewicz używał wobec niego rozm. fortelów. Między innemi podesłał do niego swego znajomego, który podając się za urzędnika Urzędu skarbowego sporządził na Motaka protokół za rzekomo nieodpowiednio wykupiony przez niego patent. Kiedy Motak opowiedział to „komisarzowi", ten uspokoił go i polecił sporządzić wystawną kolację, na która zaproszony został również rzekomy kontroler patentów. Kosztowało to Motaka drogo.

Ale wszystko ma swój koniec więc i sprawki rzekomego aspiranta wyszły najaw. Zainteresowała się jego osobą policja i w dniu wczorajszym pomysłowy oszust został aresztowany

przez swoich „podwładnych"

i osadzony w areszcie centralnym.

Laval w parlamencie.

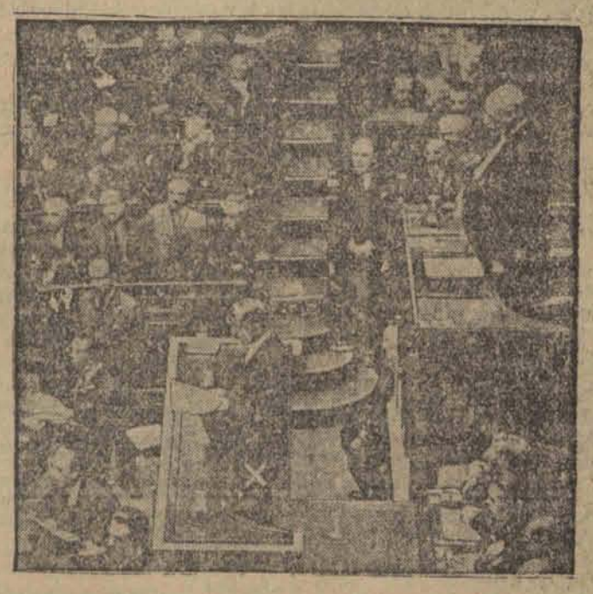

Premjer Laval odczytuje oświadczenie rządowe w sprawie odszkodowań wojennych.

Czterej chłopcy utonęli
podczas jazdy na łyżwach.

Poznań, 23 stycznia. Na jeziorze krzeneckim wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Oto w czasie ślizgania trzej chłopcy wpadli do wody

i utonęli.

Są to Jan Langner, Zygmunt Marszałek i Franciszek Franck.

Tego samego dnia na jeziorze Wiobelskim załamał się lód pod 17-letnim Nowickim, który utonął.

Krwawe demonstracje w Chojnicach.
Wojsko przywróciło porządek.

...gnoszcz, 23 stycznia. W Chojni...wybuchły krwawe rozruchy bezro...ch.

...robotni, zebrani w magistracie w

około 250 osób,

...ali w pewnej chwili demonstrację ...ta policja starała się usunąć de...ntów, z gmachu magistratu, bez...jednak stawili czynny opór. Poli...aszona była użyć

pałek gumowych

w odpowiedzi na co bezrobotni rozpoczęli bójkę. Byli oni uzbrojeni w pałki gumowe, laski i kamienie.

Na korytarzu magistratu

polała się krew.

Kilku demonstrantów odniosło rany, z nich jeden ciężkie. Rannych jest również dwóch policjantów. Wkońcu policja zdołała usunąć demonstrantów z korytarza magistratu.

W tym czasie zebrany przed magistratem tłum w liczbie około 700 osób rozpoczął bombardować kamieniami gmach magistratu.

Wszystkie szyby zostały wybite.

Około godz. 7 wieczór nadeszła pomoc wojskowa z I baonu strzelców, stacjonowanego w Chojnicach, który rozpędził demonstrantów.

Dzisiaj rano bezrobotni znowu zaczęli się zbierać w celach demonstracyjnych silne jednak patrole, krążące po ulicach miasta, nie dopuściły do tego.

...ymusowe lądowanie
...samolotu wojskowego.

...a, 23 stycznia. Wpobliżu Derewna ...defektu motoru opadł na pola ...wojskowy, lecący od Białej Pod...do Lidy. W czasie lotu pilot zau...że motor szwankuje, próby skie...samolotu na bardziej odpowied...lądowania miejsce, mimo wysił...ugi, nie odniosły skutku. Ma...adła ze znacznej wysokości na ...y teren, co w konsekwencji po...za sobą

uszkodzenie podwozia.

...którzy ulegli katastrofie, a byli ...podoficerowie, poważniejszych ...nie doznali. Powiadomione o wy...adzie wojskowe, skierowały do ...komisję, która na miejscu zba...ności powyższego wypadku.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.88; dolar złoty w żądaniu 9.14, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 31, w płaceniu 30.75; rubel złoty w żądaniu 5.05, w płaceniu 5; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków w żądaniu 35.20, w płaceniu 35.

...wacje na cześć prezydenta Zamory.

...ent Hiszpanii (w okularach) podczas wygłaszania przemówienia na bal ...magistratu w Alicante. Pełne temperamentu przemówienie wywołało owacje ludności na cześć republiki.

Tydzień strajku tramwajowego.

Aresztowani komuniści nie byli członkami komisji strajkowej.

Dzisiejsze walne zebranie tramwajarzy.

Łódź, 23 stycznia. Siódmy dzień strajku tramwajarzy nie przyniósł absolutnie żadnych zmian. W mieście w dalszym ciągu utrzymują komunikację autobusy, których ruch został dostatecznie uregulowany przez władze bezpieczeństwa i obecnie jest bez zarzutu.

Sensacją dnia wczorajszego było aresztowanie

11 komunistów,

którzy grasując wśród strajkujących tramwajarzy, usiłowali wprowadzić wśród strajkujących zamęt i doprowadzić do strajku powszechnego.

W tym celu — jak nas informują władze bezpieczeństwa usiłowano rozrzucić obszerną literaturę komunistyczną oraz ulotki wzywające pracującą Łódź do wywołania strajku powszechnego. Zgrupowano także odpowiednie na ten cel fundusze.

Władze bezpieczeństwa zdołały jednak całą robotę komunistów przejrzeć na czas i aresztowały sprawców, których osadzono w więzieniu.

Aresztowanymi byli: b. prez. związku pracowników tramwajowych w Łodzi 48-letni Kazimierz Krawczyk, 51-letni Jan Gryzel, Targowa 47, 36-letni Kazimierz Szaleniec Przędzalniana 36, 30-letni Artur Leopold Appelt Poznańska 8, 26-letni Anton Siadra, Wiznera 35, 34-letni Ignacy Piątek Cymera 6, 30-letni Motel i 33-letni Eljasz bracia Goldman Główna 57, 32-letni Chil Blumenzon Piłsudskiego 36, 28-letni Naftali Rolenberg Aleksandryjska 12 i 28-letni Chaim Stryk Limanowskiego 36.

W dniu dzisiejszym wszyscy aresztowani wczoraj komuniści zostaną przesłuchani przez sędziego śledczego.

Zainterpelwani przez nas członkowie komisji strajkowej o rolę jaką odgrywali w czasie strajku owi aresztowani — odpowiedzieli, że nikt z nich do lokalu, w którym urzęduje komisja strajkowa nie przychodził, żadnego kontaktu z komisją nie mieli.

Zarówno aresztowany Gryzel jak i Krawczyk działali wśród tramwajarzy w czasie zebrań.

Dziś nastroje wśród tramwajarzy

nie uległy zmianie.

Na godz. 11 wieczorem w sali kina Oświatowego komisja strajkowa zwołała na dziś zebranie ogółu tramwajarzy. Na zebraniu tem komisja zda sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji oraz wezwie pracowników do dalszego wytrwania na dotychczasowym stanowisku.

Poza tem zebrani zastanowią się nad odebraniem statutu komisji strajkowej, zabranego przez trzech tramwajarzy, którzy opuścili komisję i więcej w niej nie pracują

a statutu oddać nie chcą.

Jak nas poinformowano dalej — tramwajarze są gotowi przystąpić do pracy o ile dyrekcja cofnie swe ostatnie obwieszczenia i pozostawi im

gratyfikacje i urlopy.

Poza tem tramwajarze zgadzają się na 46 godzinny tydzień pracy i godziny nadliczbowe oddają na rzecz bezrobotnych.

Poza tem dowiadujemy się, że na dzisiejszem zebraniu związku klasowego pracownik. tramwajowych — w którem weźmie udział przedstawiciel z Warszawy — zastanawiać się będą nad możliwościami zlikwidowania zatargu i powrotu do pracy.

Tajemniczy włamywacz na miejscu zbrodni.
Echa sprawy Gorgonowej.

Lwów, 23 stycznia. Wczoraj po południu uwiadomił posterunek policyjny w Brzuchowicach pow. komendę policji we Lwowie o zagadkowem włamaniu do willi inż. Zaremby, opieczętowanej jak wiadomo przez sędziego śledczego. Nieznany sprawca po wyjęciu szyby w jednym z pokoi,

wszedł do wnętrza willi

i poszukując prawdopodobnie czegoś poprzewracał wszystkie przedmioty i wiele z nich poprzenosił z jednego pokoju do drugiego. Czy poszukiwania jego uwieńczone zostały skutkiem, niewiadomo. Prawdopodobnem wydaje się, że nie zabrał nic.

Na miejsce wysłani zostali natychmiast wywiadowcy, którzy rozpoczęli dochodzenia w celu wizyty tajemniczego włamywacza nie można narazie ustalić. Wydaje się rzeczą niewątpliwą że ma się do czynienia z mistyfikacją, mającą jakieś ukryte cele. O fakcie powiadomiono sędziego śledczego Kulczyckiego.

Zażalenie przeciw aresztowi śledczemu, wniesione przez zastępcę prawnego inż. Zaremby nie było dotychczas rozpatrywane przez wydział karny sądu okręgowego. Przyczyna tego jest fakt, że sędzia śledczy Kulczycki w związku z rolą inż. Zaremby w zbrodni brzuchowickiej ma przesłuchać jeszcze kilku świadków. Dopiero po ich przesłuchaniu zapadnie decyzja co do ewentualnego wypuszczenia Zaremby na wolną stopę. Nastąpi to może dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

O przebywającą w więzieniu śledczem Gorgonową obecnie nikt się nie troszczy z poza murów więziennych. Dostaje ona

wikt aresztancki

Zaremba, który początkowo ani na chwilę nie dopuszczał możliwości, że córka jego została zamordowana przez Gorgonową, obecnie pogodził się z tym faktem i odmówił zbrodniarce wszelkiej pomocy.

Prenumerata „ECHA"
z bezpłatnemi dodatkami powieściowemi
Uwzględniając liczne zapytania i prośby Czytelników, Wydawnictwo „Echa" wprowadza nowy rodzaj prenumeraty z bezpłatnemi dodatkami książkowemi. Prenumeratorzy, którzy wpłacą miesięcznie 3 zł. 85 groszy, otrzymują jako bezpłatny dodatek książkowy dwie powieści znanych autorów.
Prenumeratę należy wpłacać na konto 68009 lub do administracji.

Krwawe demonstracje w Szanghaju.

Europejska dzielnica w Szanghaju, gdzie doszło do krwawych walk między Chińczykami a Japończykami

Stłumione powstanie komunistyczne w Katalonji.

Szczegóły krwawych wypadków w Hiszpanji.

Madryt 23 stycznia. Pierwsze wiadomości o buncie zbrojnym w Katalonji nie dawały jasnego obrazu i rozmiarów rewolty. Według ostatnich relacyj z Barcelony sytuacja przedstawia się następująco:

Powstanie, mające

charakter komunistyczny

objęło przestrzeń na północny zachód od Barcelony pomiędzy Manresa a Berga. Rewolucjoniści poprzecinali połączenia telefoniczne komunikacji kolejowej obsadzając wojskowe magazyny amunicji.

W Berga powstańcom udało się opanować miasto. Na ratuszu wywieszono czerwoną flagę.

W Manreso doszło do starcia między gwardią cywilną a strajkującymi robotnikami. Szereg urzędników gwardii cywilnej i osób prywatnych zostało zranionych. Również w Cerunnie doszło do ciężkich starć i

szereg osób jest zabitych

Rząd wysłał do różnych punktów opętych powstaniem oddziały wojskowe. Również okręt wojskowy odjechał w kierunku Barcelony, ażeby tam wysadzić oddziały wojskowe. W Barcelonie panuje narazie spokój.

Samochody prywatne i ciężarowe zostały skonfiskowane dla transportu oddziałów wojskowych do miejsc objętych powstaniem.

Powstanie rozpoczęło się strajkiem generalnym ogłoszonym przez komunistów i syndykalistów w okolicach Manreso. Na wezwanie to przyłączyło się tysiące robotników.

Premjer hiszpański zawezwał szefa gwardji cywilnej, oświadczając mu że rewolta musi być zdławiona, bez względu na to, ile ofiar kosztowałaby taka akcja.

Madryt, 23 stycznia. Obsadzenie przez wojsko obszaru, objętego powstaniem w Katalonji, dokonało się już bez większych starć.

We wsi Cardone powstańcy jeszcze przed przybyciem wojska

podpalili kościół.

W innych okolicach Hiszpanji panuje spokój, z wyjątkiem Malagi, gdzie syndykaliści obwołali „rewolucyjny strajk generalny". W czasie starć z policją wiele osób odniosło rany. Na dworcu kolejowym w Maladze dokonano aktów sabotażu, wskutek których ruch pociągów uległ chwilowej przerwie.

Próba, by także w Madrycie proklamować strajk generalny, zawiodła, wobec wiernego w stosunku do rządu stanowiska socjalno - demokratycznych związków robotniczych. Do starć tutaj nie przyszło.

Madryt, 23 stycznia. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że oddziały wojskowe opanowały sytuację w Manreso. Według raportu szefa gwardii cywilnej oddziały gwardii zaatakowane zostały w Bergu granatami ręcznemi przez syndykalistów. Gwardja cywilna zmuszona została do użycia broni palnej, celem opanowania sytuacji i uniknięcia dalszych rozruchów.

Wczoraj w Barcelonie dokonano w lokalu podmiejskim

aresztowania 60 komunistów,

których przywieziono samochodami ciężarowemi do więzienia.

Madryt, 23 stycznia. Parlament uchwalił rządowi w związku z energicznem wystąpieniem przeciw próbom obalenia republiki zaufanie 285 głosami przeciw 4.

Szczegóły tragedji rodzinnej w Solcu.

Rozpacz pchnęła bezrobotnego do zbrodni

Włocławek, 23 stycznia. Jak już donosiliśmy, mieszkańcy Solca Kujawskiego wstrząśnięci do żywego zostali straszną wieścią, że zamieszkały tam przy ul. Przedmieście Bydgoskie 11, bezrobotny kowal, 40-letni Jan Kasperski, żonaty i ojciec trojga małoletnich dzieci, zastrzelił swoich dwóch synków, a sam, w zamiarze samobójczym, zażył trucizny.

Wieść lotem błyskawicy rozniosła się po całem mieście, sprowadzając przed dom, w którym zamieszkiwała rodzina Kasperskich,

tłumy publiczności;

przybyła też zawezwana przez władze karetka pogotowia ratunkowego z Bydgoszczy, którą odstawiono do szpitala Jana Kasperskiego. Władze miejscowe przystąpiły natychmiast do przeprowadzenia wstępnych dochodzeń, które ujawniły, co następuje:

W kwietniu r. ub. sprowadziła się z Piechcina, powiat Szubin, do Solca Kujawskiego, rodzina Kasperskich, złożona z obojga małżonków i ich trojga małoletnich dzieci jednej córeczki i dwóch synków. Córka Janina

liczy obecnie lat 13,

starszy z synków, Adam, miał w chwili zgonu lat 4, młodszy zaś, Henryk, skończył zaledwie półtora roku.

Kasperski, kowal dominjalny, był bez pracy, starał się o nią usilnie w Solcu Kujawskim, lecz nie mógł jej otrzymać. W ostatnich czasach sprzedał on wszystkie swoje narzędzia kowalskie za 300 zł, z których kupił dzieciom nowe ubranka i dał żonie na życie.

Między małżonkami były częste nieporozumienia,

spowodowane nędzą,

jaka zawitała do ich domu.

Krytycznego dnia, około godziny 7.30 wieczorem, Kasperski, pokłóciwszy się z żoną, wypchnął ją wraz z córką z mieszkania, poczem zamknąwszy drzwi na klucz, oddał śmiertelne strzały do swych synów. Strzały ugodziły w głowy.

Po dokonaniu tego czynu, Kasperski wypił w celach samobójczych większą ilość lyzolu, którą to truciznę miał już przygotowaną. Gdy powiadomione o wypadku władze przybyły na miejsce, zastały w mieszkaniu dwa trupy dzieci i nieprzytomnego już Kasperskiego, który, po odwiezieniu go do szpitala w Bydgoszczy,

życie zakończył.

Kasperski pochodził z b. Kongresówki, ożenił się z wdową i 13-letnia Janina była jej córką z pierwszego małżeństwa. Między nim a rodziną żony zachodziły częste nieporozumienia.

Na miejsce wypadku udała się wczoraj komisja sądowo-lekarska z Bydgoszczy. Dalsze dochodzenia w toku.

Wypadek wywarł przygnębiające wrażenie w całem mieście.

Emisarjusz bolszewicki

zastrzelony przez sowieckiego żołnierza

Baranowicze, 23 stycznia. Koło Dołhinowa straż polska znalazła zwłoki nieznanego mężczyzny wpobliżu słupa granicznego. Jak się okazało, był to

łącznik komunistycznej partji nr. 13,

który z instrukcjami partyjnemi usiłował przedostać się do Polski. Przy przekraczaniu granicy, łącznik komunistyczny natknął się na żołnierza sowieckiego, który

wziąwszy go za zbiega

z terenu Sowietów, dwoma strzałami położył go trupem na miejscu. Żołnierz sowiecki z polecenia komendanta odcinka został aresztowany.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Czy skłonny jesteś do przeziębień?

Szybkie i pewne uzdrowienie.

„To tylko przeziębienie" często usłyszeć można. Częściej jednak, niż jak się zwykle przypuszcza powstają z przeziębień tak ciężkie schorzenia, jak złośliwe bóle reumatyczne, rwanie w stawach gorączka katarowa grypa, chroniczne bóle głowy i neuralgja, które już później stale dręczą człowieka. Należy więc koniecznie w porę temu zapobiec. Zupełnie nieszkodliwym środkiem, który w tych wypadkach służy skuteczną i niezawodną pomocą są tabletki Togal. Po zażyciu Togalu w stadjum początkowem znikają natychmiast chorobliwe objawy. Togal w zarodku zwalcza te niedomagania i dlatego również w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy tego środka nadspodziewanie pomyślne rezultaty. O swych doświadczeniach poczynionych z Togalem pisze nam p. B. Aucelewicz, Wilno, Piaski 35 m. 1.: po zażyciu kilku opakowań Togalu pozbyłem się zupełnie dręczących mię od lat reumatycznych bólów nerwowych, z których dotąd w żaden sposób wyleczyć się nie mogłem. W przypadku ciężkiego przeziębienia (influenchi) zastosowałem Togal ze znakomitym wynikiem. Również bóle głowy usuwa Togal szybko i pewnie, a dlatego też dbam zawsze o to, by Togalu nigdy nie zabrakło w mojej apteczce domowej. Wszyscy cierpiący zgodnie utrzymują, że tabletki Togal działają szybko i pewnie przy reumatyźmie podagrze, bólach w krzyżu, bólach nerwowych i głowy oraz wszelkiego rodzaju przeziębieniach. Jeśli ponadto przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów, Togal ordynuje, to przecież każdy zakupić go może. Togal winien znajdować się w każdym domu—każdy powinien mieć Togal stale przy sobie. We wszyst. aptek.

Płomienna miłość mordercy.

Żal na ławie oskarżonych.

Z Wilna donoszą:

Mieszkaniec wsi Śliwica Michał Kołaczyk lat 26 kochał się do szaleństwa w pięknej i młodej mężatce Emilii Zieńko, pochodzącej również z tej samej wsi. Miłość ich była wzajemna. Przez dwa lata trwała ta piękna sielanka, mimo, że mąż pięknej Emilji był tuż pod bokiem, i by łaby trwała jeszcze dalej.

gdyby nie ludzkie języki

Pewnego dnia doszło do wiadomości Zieńki, że żona jego utrzymuje z Kołaczykiem bliższe stosunki, wobec czego zażądał od niej wyjaśnienia. Zieńkowa przyznała się, że kocha Kołaczyka. Zieńko wówczas zaznaczył jej, że jeśli nie wyrzeknie się miłości do Kołaczyka, to ją wypędzi z domu.

Ponieważ Kołaczyk był biednym wyrobnikiem i Zieńkowa nie widziała w nim poprawy bytu — zastosowała się do życzenia męża i z Kołaczykiem zerwała. Nie pomogły prośby ani groźby ze strony Kołaczyka. Rozpił się chłop i pracować nie mógł, a do ludzi mówił, że życie skończy w więzieniu.

Do tragedji doszło w dniu 27 lipca 1931 roku. Gdy Zieleńkowa zajęta była zbieraniem koniczyny z pola, przyszedł do niej Kołaczyk i chodząc za nią błagał, by do niego powróciła, ale Zieleńkowa kategorycznie

odrzuciła jego prośby

Wówczas Kołaczyk błyskawicznym ruchem wyciągnął z pod marynarki krótki obcięty karabin francuski i dał do Zieleńkowej dwa strzały. Zieleńkowa zwaliła się martwa na ziemię. Kołaczyk wolnym krokiem oddalił się w stronę miasta Iwieńce z karabinem w ręku, a do spotkanych po drodze małżeństwa Nowików powiedział, że zabił Zieńkową, ponieważ odrzuciła jego miłość.

Na wszczęty alarm Kołaczyka zatrzymali żołnierze KOP-u i oddali w ręce policji. Osądzono go w więzieniu i wczoraj stanął on przed sądem. Z płaczem przyznał się do zabójstwa Zieńkowej, a w ostatniem słowie powiedział, że mu wszystko jedno jaki wyrok zapadnie, gdyż i tak mu życie teraz niemiłe. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kołaczyk skazany został na osadzenie w więzieniu na przeciąg lat sześciu.

Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Zderzenie wozu z tramwajem.

Jedna osoba zabita — druga ciężko ranna.

Zgierz, 23 stycznia. W dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu na szosie w Proboszczewicach pod Zgierzem wydarzył się wstrząsający wypadek.

Na tramwaj podmiejski linji Zgierz — Ozorków, zdążający w kierunku Ozorkowa, wpadł wyjeżdżający z podwórza na szosę, wóz.

Skutki zderzenia były tragiczne. Wóz został doszczętnie rozbity, zaś znajdujący się na nim 28-letni Bolesław Fagas, oraz 60-letni Władysław Rzetelski zamieszkali we wsi Śliwniki, gminy Paskowice, w powiecie łęczyckim dostali się

pod koła tramwaju.

Obaj wieśniacy zostali śmiertelnie poranieni. Po wydobyciu z pod kół wagonu przewieziono ich do szpitala Kasy Chorych w Zgierzu. W drodze jedna z ofiar tragicznego wypadku mianowicie 60-letni Władysław Rzetelski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Stan Bolesława Fagasa jest beznadziejny.

Znów wypadek na ślizgawce.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 23 stycznia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Nowomiejskiej został przejechany przez samochód 15-letni Icek Borowski, syn krawca, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 34. Chłopiec odniósł złamanie nogi oraz okaleczenie głowy. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Borowskiego do szpitala miejskiego św. Józefa.

* * *

W podwórzu przy ulicy Franciszkańskiej 75 został pobity tepem narzędziem 43-letni Stanisław Kulis, stolarz zamieszkały w tymże domu. Kulis odniósł okaleczenia głowy. Pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej przejechany przez samochód odniósł poważne okaleczenia głowy 9-letni Kazimierz Janicki, syn robotnika, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 95. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chłopca do szpitala.

* * *

Na ślizgawce przy ulicy Przejazd 7, złamał sobie rękę 39-letni Mikołaj Beim pracownik banku francuskiego, zamieszkały przy ulicy Anny 23. Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

GABINET racjonalnej kosmetyki
S. Wittczakówny
dypl. kosmetyczki
w Łodzi, Piotrkowska 120, tel. 153-72
III. 8, front, I p.
usuwa kurzajki, ślady po ospie, wągry, pory, piegi, zmarszczki, czerwoność nosa i rąk. Wykonywa masaże oraz zapobiega wypadaniu włosów.
Porady bezpłatne.
Przyjmuje od 10—1 i od 2—7 wiecz.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Katalonji wybuchło powstanie przeciwko hiszpańskiemu rządowi centralnemu. Premjer Azaña wysłał wojsko, które otrzymało rozkaz względnego stłumienia powstania siłami środkami.

(—) Wniosek klubów opozycji w sprawie powołania komisji dla zbadania sposobu traktowania więźniów brzeskich został odrzucony przez komisję prawniczą w sejmie.

(—) Na posiedzeniu sejmu marszałek Świtalski list posła Żwirki (PPS), odwołujący twierdzenie, by posłowie BB znali wyrok przed jego ogłoszeniem. Następnie łatwiono ustawę o wykupie 4 prywatnych: Muszyna — Krynica, Chohobycz — Truskawiec, Lwów — Chojnice i Borki Wielkie — Orzechowce. Wkońcu przed odesłaniem do projektów do komisyj, przemawiali minister Kühn, minister Jędrzejewicz (reforma szkolnictwa) i minister Czesnowicz (reforma samorządu).

(—) Na ul. Zawadzkiej 50, wczoraj dwaj bandyci zuchwale napadli na współwłaściciela przedsiębiorstwa D. Kupfer i S-ka (Piotrkowska 86) Jonasa Baumrecera. Po sterroryzowaniu go rewolwerami i skrępowaniu go w żurce dozorcy, który również został napadnięty przez napastników, zrabowali mu 1000 zł. gotówką. Napastnicy zbiegli.

(—) Proces celników w Łodzi odroczony do przyszłego czwartku.

Bandyta zastrzelił studenta

Ohydne morderstwo pod mostem.

Z Katowic donoszą:

W Zabrzu u zbiegu ulic Ebertha i Tronu, pod mostem kolejowym, napadowany został dwoma strzałami rewolwerowemi 26-letni student Walenga, zamieszkały w Zabrzu. Zamordowanemu towarzyszyła córka mistrza nickiego, p. Elfryda Kurek.

Opowiada ona, że gdy szli z zamordowanym Miosgą — z prawej strony nadszedł jakiś człowiek, pijanego.

Gdy podszedł do nich na odległość kilku kroków, wyjął rewolwer i bez nie wystrzelił do Miosgi,

zabijając go na miejscu.

Kurkówna ratowała się ucieczką.

Bandyta wyrwał z rąk zabitego skórzaną, poczem wystrzelił za nią uciekającej panny K., jednak nie trafił. W teczce znajdowało się 180 marek.

Bandyta zbiegł.

TEATR BOMBA

Wczorajsza premjera w Bombie dała pole do popisu całemu znakomicie powiększonemu zespołowi artystów „Bomby". Doskonali byli w swoich numerach: St. Balcerakówna, M. Ska, B. Halmińska, N. Hertenowa, Różyńska, M. Danecki, A. Górski, Moran, E. Rewski, A. Suchcicki i Illin.

Ogromne poruszenie wzbudziły ki z Grand-Cafe". Publiczność pierwszy oglądała wszystkie w naszem mieście postacie, dowiedziała się wielu szczegółów, dotyczących życia, karjery i td. Karykatura malarza St. Dobrzyńskiego. Jest rzeczą pewną, że „Typki" w Łodzi prawdziwą sensacją.

Dziś w „Bombie" trzy przedstawienia, o godz. 6.15, 8.15 i 10.15 w.

Przedsprzedaż biletów w biurze dróży „Orbis" (Piotrkowska 65).

Odjazd autobusami po każdym stawieniu zapewniony.

—0—

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

DOKTÓR H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—9 wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. SOMMER powrócił
UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26
chor. skórne weneryczne i kobiece
Lampa kwarcowa
Od 9—12 i 5—9 Odz. poczekalnia dla pań
W niedz. od 10—1.

Dr. Med. NIEWIAZSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Elektroterapja, djatermja i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 po poł.
W niedziele i święta od 9—1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. H. LUBICZ Powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8
w niedziele i święta 9—11 rano
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
Akuszerja choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp.
Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

Dr. med. Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych,
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedziele od 9— i p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na Zawadzka 10.
TELEFON 155-77. Przyjmuje od 3 do 5 popoł.

Dr. Med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
NAWROT 32, tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4—8 wiecz.
W niedziele 11—2 po poł. Panie 4—8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10. Telefon 245-21.
Przyjmuje od 8—9.30 r., 12.30—1.30 pp.
i od godz. 5—9 wiecz.
W niedzielę i święta od 9—1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. Z. RAKOW
Konstantynowska 9. Tel.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła
Przyjmuje od 12—2 i 5—
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy.

Ogłoszenia drobne

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, allemand. Traugutta 2, I p., fronte.

ZGUBIONO na Bałuckim Rynku torebkę zawierającą dokumenty z ubezpieczenia, rodzinną legitymację na imię Anny Gombrychowej w Ozorkowie, Żeromskiego 12. Łaskawca zechce oddać za wynagrodzeniem rzowi posesji przy ul. Zgierskiej 40.

MALINOWSKI Jan zagubił książeczkę wą, wyd. przez PKU-Kutno.

PIWIARNIĘ sprzedam (lokal nadający się na restaurację) w Ozorkowie, ul. Listopada.

WŁAŹNIK Marjanna, Ogrodowa 24, legitymację, wyd. przez f. I. K. Pozn.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, i gitarze. Opłata niska Zielona 28, m.

Zapomniane skarby.

Diamenty na ulicach Kimberley.

„Najgłębsza jama świata".

Kimberley, w styczniu.

Ubiegłem stuleciu, w początkach wieku po świecie rozeszła się wstrząsająca wiadomość o odkryciu diamentów w dzienistych puszczach Południowej Afryki. Wieść ta pociągnęła za sobą ruch olbrzymi w świecie awanturników i poszukiwaczy łatwego zdobycia majątku. Wszystkie okręty, odpływające na południe Afryki, były przepełnione najrozmaitszymi pasażerami, przeniesionymi gorączką obfitych zdobyczy.

Pewien pastuszek, na którym znaleziono diamencik niewielki, kształtu okrągłego. Nie wiedziano wówczas jeszcze, że teren kamienisty, zawierający diamenty, ciągnie się w głąb ziemi. Na brzegu charakterystycznego obszaru diamentowego powstało miasto Kimberley, miejsce spotkania ludzi, którym chodziło o zabawienie się w hazardową grę poszukiwania kamieni.

Zdobycze diamentów

dokonywali z krecią wytrwałością,

coraz głębszy otwór w ziemi. Wkrótce powstał głęboki krater do dna dostać się było można tylko za pomocą schodów i kolejek powrozowych. Drogą zwożono diamenty do pól.

Wobec bezwzględności współzawodników stać się musiało nieszczęście. Ostrożnie podkopywanie ściany diamentowego zapadły się, zasypując otwór. Oznaczone granice poszczególnych działek zatarły się i zaczęła walka pomiędzy kopaczami, wśród których rozstrzygało już tylko

prawo silniejszego.

Powyższa rozwiązana została w sposób, że cały obszar nabył kompanii diamentowy de Beers'a. Na miejsce dzielnych poszukiwaczy towarzystwo zaangażowało armię Murzynów i rozpoczęło się kopanie „najgłębszej jamy na świecie". Zaradzono technicznie możliwości zerwania się jej ścian i przerzucono jeszcze boczne kanały, odsłaniając coraz to nowe pokłady diamentów.

Jednocześnie wzrastało Kimberley, tworząc się nowe szeregi poszukiwaczy diamentów. Ze szlamu i żwiru, pozostałego po przepłókaniu diamentów, pokryto ulice miasta.

W pierwszych czasach 80 proc. całej produkcji diamentowej świata pochłaniały Stany Zjednoczone. Diamenty stały się tanie ze względu na masy odkrytych kamieni aluwjalnych.

Kopalnia światowa przedewszystkiem, przeżyła kryzys w drugiej rzędzie, przeżyły w znacznym stopniu zapotrzebowanie brylantów.

Mimo to cenny kleinot nie stracił swego uroku.

Miejscowościach, gdzie rząd nie zajął jeszcze całych obszarów jako swej własności, wszędzie spotyka się jeszcze osady, złożone z domków z blachy falistej, stanowiących własność poszukiwaczy brylantów, t. zw. tutaj „diggers'ów".

W samem Kimberley ponownie obudziła się żądza zdobycia diamentów, co prowadzi niekiedy do wydarzeń ciekawej natury. Obywatele Kimberley sprowadzają w księgach hipotecznych czy grunta ich już kiedykolwiek były badane co do swej zawartości. O ile to nie miało miejsca, są tacy, co zrywają domy, przemywają ziemię pod niemi w nadziei, że osiągną rezultaty, dozwalające na wspaniałsze wybudowanie nowej siedziby. Liczebność podobnych faktów świadczy o pomyślnych wynikach dla spekulantów. Ludzie bardziej oszczędni zadowalają się zerwaniem wnętrz domów, pozostawiając

ściany zewnętrzne i dach,

które podpierają rusztowaniem. I ta tak że praca opłaca się niekiedy świetnie. Nawet zarząd miejski przypomniał sobie o dawnych czasach, tj. o szczególe że ulice zbudowane zostały z gruzu po dawnych „diggers'ach". Wobec tego, że maszyny ich do płókania, systemu pierwotnego, dozwalały tylko na wybór większych diamentów, poważna ilość mniejszych znajdować się jeszcze musi w materjale ulicy. Na tej podstawie zarząd miejski odnajmuje swym mieszkańcom, obdarzonym duchem spekulacyjnym,

pewne działki ulic.

Umowa żąda zwrotu ulicy w stanie pierwotnym, oraz dziesięciu procent od zysku ze sprzedaży znalezionych diamentów.

Zanim bawiący tutaj cudzoziemiec dowie się o tym szczególe, dziwi się zawsze troskliwej opiece zarządu miasta nad utrzymaniem ulic: wszędzie bowiem odbywa się przebudowa jezdni.

Ustyanowski.

Nowy olbrzym powietrzny.

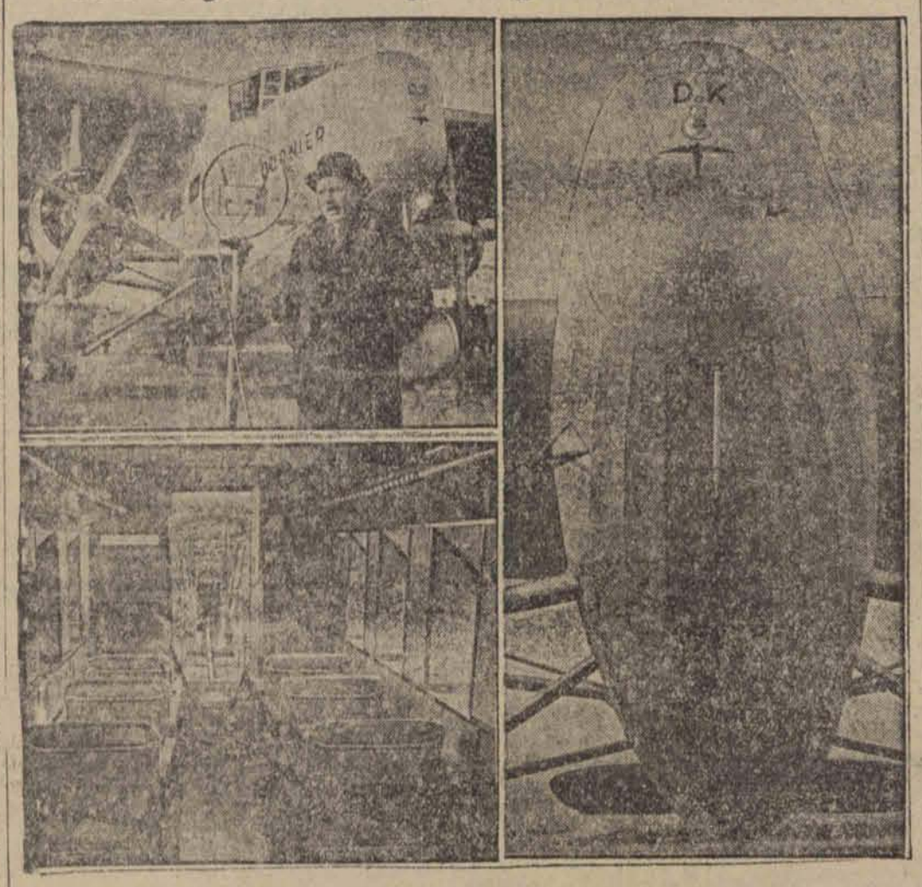

Inżynier Dornier oddał do użytku nowy samolot pasażerski rozwijający szybkość 225 klm. na godzinę. U góry: po lewej stronie: Widok samolotu i konstruktora. U dołu: Jedna z kabin. Po prawej stronie: Kadłub samolotu.

Oficer policji sekretarzem partji komunistycznej.

Niebywały sukces kanadyjskiego porucznika.

W Kanadzie wydarzyła się historja, która fantastycznością swą prześciga niejedną powieść i niejeden film.

Pewien porucznik policji angielskiej przez 7 lat tak znakomicie potrafił odgrywać rolę komunisty, że udało mu się zdobyć olbrzymiej wagi dokumenty tajne partji komunistycznej, i doprowadzić do aresztowania

8 wybitnych przywódców komunizmu,

a wielką liczbę innych postawić przed sąd, jako niebezpiecznych dla państwa.

Porucznik Leopold, pozostający w służbie policji kanadyjskiej otrzymał w roku 1924 rozkaz wyśledzenia niedawno założonego tajnego związku partji komunistycznej. Porucznik zabrał się do wypełniania tego rozkazu z wielką systematycznością. Zrzucił piękny swój mundur, włożył starą, podartą odzież i pod nazwiskiem „towarzysza" Esselwei na zgłosił się do partji komunistycznej. Przez 7 lat pracował w organizacji i w końcu zdobył sobie takie zaufanie, że wybrany został

sekretarzem partji

i dopuszczony do tajnej rady, na której uchwalano plany działania, odbierano rozkazy z Moskwy i przygotowywano akcje przewrotową. Raz został nawet aresztowany w Toronto przez policję, która jednak wypuściła go na wolność, gdy partja złożyła za niego żądaną kaucję.

Zkońcem ubiegłego roku aresztowano nagle w Kanadzie o ściśle oznaczonej godzinie wszystkich przywódców partji komunistycznej, oraz kilkuset komunistów i skonfiskowano wszystkie dokumenty i druki, oraz broń i amunicję.

Rozpoczął się w Tororto olbrzymi proces polityczny przeciw wodzom komunistycznym, który dotychczas nie jest jeszcze ukończony. Główne oskarżenie zwraca się przeciw 8-miu przywódcom. Któż opisze

zdumienie tych ludzi,

gdy ujrzeli na sali sądowej dawnego „towarzysza" Esselweina, w mundurze porucznika królewskiej policji konnej, który złożył przeciw nim druzgocące zeznania.

Na podstawie jego świadectwa skazano wszystkich 8-miu przywódców na karę

od 2 do 5 lat więzienia

i napóźniejsze wydalenie z granic państwa. Ten sam los czeka wielką liczbę innych komunistów, przeciwko którym toczy się jeszcze proces. Poza tem mają być przeprowadzone dalsze masowe aresztowania komunistów w Toronto. Przewidziane jest aresztowanie 4000 do 5000 ludzi, których [illegible] porucznik Leopold.

———x:o:x———

Morderstwo na balu.

Tragiczny incydent na zabawie manekinów.

Tak zwany „Bal manekinów" jest w Paryżu co roku wielką atrakcją. Tegoroczny „Bal manekinów" zapowiadał się wprost doskonale, lecz został zmącony

tragicznym incydentem.

Była to godzina pierwsza w nocy. Właśnie miano przystąpić do wyboru królowej manekinów, gdy w tem ujrzano u wejścia przed chwilą przybyłą piękną i ponętną kobietę we wspaniałym stroju balowym. Szczupła i wysmukła brunetka, o czarnych, palących oczach, ubrana w powiewną stylową suknię i płaszcz aksamitny, obramowany gronostajowem futerkiem, szła powoli, a na jej prześlicznej twarzy, nie zakrytej maską malowała się

dziwna zaduma.

Nieznajoma wyglądała tak prześlicznie, że po sali rozległ się ogólny szmer podziwu. Zrozumiano zaraz, że ta właśnie kobieta musi zostać wybrana królową.

Ale gdy piękna nieznajoma powolnym krokiem zaczęła iść w kierunku środka sali, spostrzeżono nagle mężczyznę w czarnej masce i czarnem domino, który szybkim krokiem zbliżył się do pięknej kobiety i zanim zdołano się zorjentować, strzelił ku niej, kładąc ją na miejscu trupem.

Na sali balowej powstała

ogromna konsternacja.

Pośpieszono z pomocą nieszczęśliwej, ale bezskutecznie. Mordercę, który usiłował uciec, zdołano przytrzymać. Okazało się, że ofiara i morderca byli małżeństwem. On, skromny urzędnik, nie mógł nastarczyć na potrzeby swej pięknej żony, która została manekinem, a ponadto jak się o tem niedawno dowiedział właśnie mąż, nawiązała

stosunek miłosny

z pewnym bogatym młodzieńcem, z którym miała spotkać się na balu. Mąż stanowczo zabronił żonie wzięcia udziału w tym balu, ale ona go nie usłuchała, co właśnie stało się powodem katastrofy.

Ta romantyczna afera wywołała w Paryżu silne wrażenie.

W torebce podróżnej

powinny się zawsze znajdować tabletki Aspirin, gdyż podczas podróży najłatwiej można się przeziębić.

Istnieje tylko jedna Aspirina!

Każde opakowanie i każda tabletka prawdziwej Aspiriny nosi jako znak ochronny napis BAYER w kształcie krzyża.

Rozpoczniemy w odcinku druk wybitnej i oryginalnej powieści

H. M. Stephensona

p. t.

CZARA ŻYCIA

Głośna ta powieść reprezentuje najwyższy poziom lektury sensacyjnej. Stephenson, jeden z najpoczytniejszych obecnia w Anglji autorów kryminalnych, kreśli z głęboką znajomością psychologję wykolejeńców.

Tłem powieści jest walka między dwoma światami, jaka się toczy na całej kuli ziemskiej z nieubłaganą zaciętością.

Akcja w niej od początku do końca pełna dramatycznego napięcia. Wypadki rozgrywają się z nieubłaganą konsekwencją, co sprawia, że czytelnik oczekuje w najwyższem naprężeniu dalszego ciągu niezwykle wiarogodnej opowieści o losach nieszczęsnego, a dzielnego komandora.

Arnaldo Fraccaroli

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ — Przedruk wzbroniony

Streszczenie początku:

Na balu manikurzystek poznał autor pełną wdzięku Amerykankę, miss Florence, córkę miljonera Kennedy i spędził z nią szaloną noc. Za pośrednictwem malarki, miss Mabel, dostał się do domu jej rodziców i po pewnym czasie w tajemnicy przed rodzicami odwiedziła go w jego mieszkaniu. Była zaręczona z Mr. Dixonem. Pewnego dnia miss Florence zawlozła swego adoratora do leżącego za miastem „Domu Dziecięcego", którego była protektorką. Tu zapoznała go z kierowniczką tego domu, miss Topeką. Po dłuższem niewidzeniu się, stęskniony za kochanką autor, dowiedział się, że miss Florence będzie obecna na ślubie swej przyjaciółki, miss Harriet, w kościele św. Trójcy.

Po ślubie ujrzał w gronie towarzyszek panny młodej miss Florence. Podczas składania ceremonjalnego pocałunku na twarzy panny młodej i druchen, poprosił Florence o chwilę rozmowy. Zasypał ją stekiem wyrzutów, że go unikała tak długo.

Na pytanie, czy go kocha, nie odpowiedziała. Po kilku dniach dowiedział się od Miss Mabel, że w najbliższych dniach odbędzie się ślub miss Florence. Wiadomość ta uderzyła weń jak grom. Pojechał natychmiast do domu dziecięcego do miss Topeki, aby zasięgnąć bliższych informacyj.

Gdy ta potwierdziła wiadomość, pojechał do miss Florence, która była zajęta ostatniemi przygotowaniami do ślubu, mającego się odbyć nazajutrz. Prośby i perswazje o odłożenie ślubu nie pomogły.

Pocałowała go jednak na pożegnanie. Następnego rana napróżno czekał na wiadomość.

Podczas jazdy tramwajem zauważył w dzienniku wiadomość o samobójstwie miss Florence. Wstrząśnięty straszną wieścią pojechał do miss Topeki, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów.

Za jej pośrednictwem otrzymał list, pisany przez Florence z adresem kliniki doktora Bloody. Tam wprowadzono go do jednego z gabinetów szpitalnych.

Nagle ujrzał obandażowaną Florence, która oświadczyła mu, że samobójstwo było komedją, która miała skompromitować jej narzeczonego, Mr. Dixona, za którego nie chciała wyjść zamąż.

Ojciec chciał się dowiedzieć nazwiska jej ukochanego.

Miss Florence nie zawahała się z tem a ojciec, nie zaoponował. Przybyłym reporterom pism autor udzielił wywiadu. Natarczywość ich uspokoił zmyśloną wiadomością, że w tej chwili odbywa się operacja wyjęcia kuli.

— Dobrze! Brawo! Dziękujemy.

— Przepraszam, chciałbym prosić, by wywiad mógł być udzielony na kwadrans po piątej, lub też 5.30 najpóźniej, gdyż nasze wydanie wieczorne idzie do druku 5.40.

— Zgoda.

I tłum dziennikarzy wychodzi z hałasem. Zostają jednak fotografowie i muszę pozować dla dwudziestu objektywów. Nie można nigdy wiedzieć. Reporterzy obawiają się, że mogę stać się jeszcze jakąś sławną osobistością.

Florence jest zachwycona, gdy jej powtarzam rozmowę. Wyskakuje z łóżka, ściska mnie i woła:

— Jestem dzisiaj najszczęśliwszą kobietą w Czterdziestu Ośmiu Stanach Zjednoczonych.

— I pomyśl, najdroższa, jesteś także najsławniejszą!

— Właśnie dlatego jestem najszczęśliwsza, że sławną. Jestem sławną, narzeczonego odesłałam do djaska, jestem wolną, papa jest zadowolony, a ciebie mam przy sobie. Posłuchaj, zostań tu ze mną, w sąsiednim pokoju. To niekoniecznie trzeba być rannym, lub chorym. To jest sanatorjum dla zdrowych, byle tylko zapłacić. Wyobraź sobie, coby to była za rozkoszna rekonwalescencja.

Florence jaśnieje radością, jest podniecona, dowcipkuje. Chce zaraz, ze mną ułożyć historyjkę dla wywiadu, z wyjaśnieniami. Zbiera porozrzucane gazety, odczytuje znów tytuły, ogląda swoje fotografje.

— Całe stronnice o mnie tylko, pomyśl! I fotografje! Co za radość! I jeszcze dziś po południu i jeszcze jutro... Moje przyjaciółki poumierają z zazdrości. Ach, wiesz co, to paradnie ja strzelam a umierają one....

— ...z zazdrości.

— Jakże nędzną byłaby nasza radość, gdybyśmy nie mieli zadowolenia na myśl, że nas przyjaciele cierpią z tego powodu. Wiesz, jeszcze bardziej dotknie je fakt, że swoją sławę zawdzięczam romantycznej przygodzie. Czy byłbyś to przypuścił, poeto? A więc, do roboty. Jak zacząć; Dziennikarzom amerykańskim najlepiej kłaść wszystko łopatą w głowę.

— Posłuchaj, czy podoba ci się mniej więcej w ten sposób? Miss Florence Kennedy, ten subtelny typ nowoczesnej Amerykanki, jedna z najjaśniejszych gwiazd Smart-set'u Nowego Jorku...

— Muszę się rumienić...

— ...biorąc intensywny udział w życiu wielkiego świata, nosiła jednocześnie w sercu najwznioślejsze ideały duchowe. Można śmiało powiedzieć, że ma dwa oblicza i dwie osobowości: elegancki panny światowej i marzycielki namiętnej wybujałej wyobraźni. Jest ona jednocześnie wypieszczonym kwiatem cieplarnianym i tchnącym świeżością i prostotą kwiatem polnym. Niekiedy przechodzi obok rozszalałego wiru życia stolicy, z pogardliwą obojętnością polnego kwiatka, który znalazł się raptem w składzie perfumeryjnym. Podoba ci się? To mi się wydaje subtelne i trafne, a przedewszystkim nowe...

— Wspaniała! Jakby z filmu. A ty myślisz, że to wszystko wydrukują?

— Nie dosłownie, dodadzą coś i upiększą.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W stosunku do przedsiębiorstw autobusowych, które opłaciły całkowitą należność z tytułu państwowego funduszu drogowego wraz z zaległościami, zastosowany będzie, zamiast opłaty od biletów, pobór należności w formie ryczałtu. Wpłynęła już na terenie województwa warszawskiego znaczna liczba podań.

* * *

36.426.163 m. sześć. wody filtrowanej wyprodukowała warszawska stacja filtrów w roku ubiegłym. Przeciętnie w ciągu roku przekazano ze stacji filtrów do sieci 99.798 m. sześć.

* * *

Odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych uroczyste poświęcenie nowego gmachu warszawskiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Nowy wedle wszelkich wymagań nowoczesnego budownictwa urządzony gmach mieści biura ZUPU. Piękny hall wejściowy prowadzi długiemi korytarzami do wielkich, obszernych sal, w których koncentruje się cały aparat administracyjny tej instytucji. Zebranych w sali recepcyjnej powitał imieniem władz naczelnych ZUPU. dyr. Sławk, omawiając w krótkich słowach warunki, w jakich powstała obecna siedziba Zakładu Ubezpieczeń. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. proboszcza Wiechniaka przed specjalnie ustawionym ołtarzem, odbyło się poświęcenie pomieszczeń nowego gmachu. Na zakończenie prezes ZUPU. Bierzchalski podziękował obecnym za udział w uroczystości.

* * *

Pośród wielu ofert zagranicznych na pożyczki przedstawionych zarządowi miasta jest również oferta dotycząca wprowadzenia na warunkach kredytowych sygnalizacji pożarowej na ulicach Warszawy. Ustawione na ulicach słupki posiadać będą instalacje alarmową, której poruszenie wywołuje na najbliższym posterunku straży ogniowej odpowiedni efekt. Sygnalizacja pożarowa elektryczna, wymagająca wyjątkowej sprawności działania, nie może korzystać z kabli obcych. Korzystanie z kabli telefonicznych podziemnych powoduje fałszywe alarmy. Z tego powodu muszą być wprowadzone kable własne, przeznaczone tylko na ten cel sygnalizacji pożarowej. Powiększa to znacznie koszty instalacji. Omawianie oferty pożyczkowej jest na porządku dziennym prac prezydium magistratu.

* * *

Inspektorat azystyczny zatwierdził projekt budki do sprzedaży benzyny. Budka zastąpić ma stacje benzynowe. Tytułem próby budka taka w najbliższej przyszłości ustawiona będzie na ul. Zbawiciela. Pomyślana jest w ten sposób, że do słupa stacji przystawia się budkę, w której sprzedawca znajduje schron na wypadek deszczu czy mrozu. Takie budki istnieją zagranicą w wielu miastach. Na lato budki mogą być usuwane i zabierane.

Strzał do procesji.

Trzy osoby ranne.

Ze Stanisławowa donoszą:

W Sadzawie pow. Bohorodczany, w czasie uroczystości Jordanu rozegrało się krwawe zajście. Około godz. 6-ej rano, w chwili gdy procesja znajdowała się nad rzeką Sadzawką i gdy ksiądz dokonywał poświęcenia wody, nieznany dotychczas osobnik

strzelił z karabinu

wskutek czego zostały zranione trzy osoby. Podobno jedna z ofiar strzałów w drodze do szpitala zmarła.

Policja miejscowa przy współudziale funkcjonarjuszów z Bohorodczan wszczęła dochodzenia.

KRATECZKI

Pijany Franio.

Nieporządki „porządkowego".

Czasy są marne. To nie ulega dla nikogo najmniejszej wątpliwości. Jest fatalnie. Niewiadomo co i czem robić. Jest bardzo źle. Jest okropnie. Nawet pogoda nie wie, co robić i nie może się zdecydować ani na zimę, ani na wiosnę. Jest niewyraźnie. Jest tak mglisto, że mgła coraz częściej opuszcza się na łódzkie ulice.

Mam pewną znajomą, między nami mówiąc: piękną znajomą, która zwykle wylewa nade mną gorzkie łzy żalu i rozpaczy. Ta piękna znajoma, panna Halina, nie może mi darować, że zamiast wody sodowej z sokiem malinowym, piję wódkę, jako lojalny obywatel, popierający monopol spirytusowy.

Trzeba państwu wiedzieć, że ja się codziennie widuję z panną Haliną. Nie dlatego, że muszę, tylko dlatego, że chcę. Ot, lubię patrzeć na piękne rzeczy. Kiedyś przyszedłem do panny Haliny zlekka zawiany. Panna Halina była naturalnie oburzona i mówi z wyrzutem w głosie:

— Panie Krzecki, ach, znowu pan pił...

— Ach, skąd... panno Halino, jak panią kocham, nie piłem.

— Przecież widzę, że się pan na nogach chwieje.

— To mięta, panno Halino. Teraz takie czasy, że najpoważniejsze firmy się chwieją.

Panna Halina, poza tem, że jest piękna, jest bardzo miła. Jest to również istota bardzo uprzejma. Ile razy z nią rozmawiam, robi przyjemny wyraz twarzy i udaje, że uważnie mnie słucha. Bardzo uprzejma istota. Podobna do Zofji Batyckiej, i w najbliższym konkursie piękności wydostanę podstępem jej fotografję, by posłać „takową (co za słowo!) na konkurs. Panna Halina jest przytem niesłychanie skromna. Tak skromna, że ubiera się bez pomocy lustra, niepudruje się, nie maluje ust i wogóle.

To wogóle nie jest kobietą. A w moich ustach powiedzenie, że kobieta nie jest kobietą, jest, jak wiadomo, najwyższą pochwałą.

Zapewne zdziwiło mych czytelników, że poświęcam dzisiaj tyle miejsca i tyle czasu czytelników osobie panny Haliny. To ma, między nami mówiąc, źródło w mej wrodzonej łagodności i dobroci serca. Przyrzekłem mianowicie swego czasu pannie Halinie, że jej nie zrobię nigdy żadnej przykrości i właśnie dotrzymuję słowa.

Tymczasem w rzeczywistości chodzi o coś całkiem innego, mianowicie o zabawę w Konstantynowie. Co to jest Konstantynów, zapewne każdemu wiadomo. Dostać się do Konstantynowa jest bardzo łatwo: wsiada się w tramwaj konstantynowski, jedzie się tak długo, dopóki konduktor nie krzyknie: Konstantynów! i wysiada się w Konstantynowie.

Jak wynikne z poniższej opowieści, w Konstantynowie odbywają się zabawy co świadczy, że miasto (miasto?) to zamieszkują ludzie rozsądni, którzy nie przejmują się kiepskiemi czasami i topią smutki w morzu szaleństwa. Zabawy konstantynowskie są słynne na cały kraj z wesołości. Ludzie się bawią, jedzą, piją, lulki palą, słowem wyczyniają historje niestworzone i coroczna zabawa konstantynowska jest przez okrągły rok tematem rozmów, plotek i wspomnień.

„PORZĄDKOWY".

Ostatnia zabawa w Konstantynowie miała miejsce w sierpniu r. ub. Naturalnie w ogrodzie, na łonie natury, słoneczko wtedy grzało, ptaszki śpiewały, słowem było rozkosznie. „Porządkowy" na tej zabawie był m. i. Franciszek Kolanowski, młodzian niesłychanie namiętny który po wypiciu trzech całych kieliszków wódki poczuł się bohaterem i zaczepiał wszystkie co ładniejsze dziewczynki obecne na zabawie. Gdy jednak Franio zaczął się zbytnio awanturować spisano mu protokół, w wyniku którego Sąd Grodzki skazał naszego bohatera na 10 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

3 zalety: tani, ładny, ciekawy uczyniły z Małego Kurjera najpopularniejszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę, wynoszącą tylko 50 gr miesięcznie lub 1,30 zł. kwartalnie wraz z wysyłaniem do domu, można wpłacać bądź wprost do administracji — Łódź, Piotrkowska 11 bądź na konto czekowe P.K.O. Nr 68009. Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa"

Chałaty na ulicach Bydgoszczy

wywołały krwawe zajście.

Z Bydgoszczy donoszą:

Sprawa strzelaniny na ul. Niedźwiedzia, znalazła się na wokandzie trybunału karnego tutejszego sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł 31-letni Boruch Berliner, kamasznik z Bydgoszczy.

Dnia 24 sierpnia 1930 r. w niedzielę, pojawiło się na ulicach Bydgoszczy 2-ch rabinów żydowskich w chałatach, z pejsami i wielkiemi brodami, którzy szli od dworca kolejowego w stronę Starego Rynku. Dla tutejszej publiczności był to widok niezwykły i nawet nieznany, przeto zebrała się grupa ludzi, idących na nimi i przyglądających im się z ciekawością. Na placu Teatralnym spytali oni st posterunkowego, Koralewskiego, o ulicę Długą, którą im tenże wskazał, radząc przytem, aby dla uniknięcia zbiegowiska

pojechali samochodem,

czego jednak nie uczynili, idąc dalej ku Staremu Rynkowi, a publiczność za nimi. Na Starym Rynku rabini weszli do bramy, a oskarżony Berliner doszedłszy do przybyłego na Rynek st. post. Koralewskiego, zażądał w zdenerwowanym tonie rozpędzenia zbiegowiska.

Nerwowość oskarżonego, jak jego stanowisko w sprawie rozproszenia publiczności, wywołało u niektórych reakcje, za którym kilka osób udało się w stronę ul. Niedźwiedzia. Okrzyki jednak, jakie wznoszono pod jego adresem, nie argumentowały, aby chciano w go zająć stanowisko agresywne bezpieczne. Nagle oskarżony w bramy przy ul. Niedźwiedzia 4 ni zowąd, dał strzał do publiczności jącej na ulicy i oddalonej od nie 6 metrów. Kula ugodziła Czesła laka w nogę.

Na to wpadł do bramy posterunkowy Koralewski, żądając od oskarżonego tychmiastowego oddania broni. skarżony nie uczynił tego, po wy chciał mu siłą broń odebrać czas szamotania się,

obadwaj upadli na schody.

Sień w tym czasie zapełniła się bliczności. Oskarżony podczas kania się z posterunkowym, gdy schodach, oddał jeszcze 4 strzały ne publiczności znajdującej się z których jeden ugodził Wła Klawitera w kolano. Przy od strzałów przez oskarżonego, nie dziła potrzeba obrony własnej na konieczność.

Klawiter wskutek otrzymanego utracił nogę, którą mu potem wano.

Oskarżyciel publiczny wnio na karę trzech i pół lat ciężkiego nia.

Sąd, biorąc pod uwagę, że o nie był jeszcze karany, wymie karę półtora roku więzienia.

Konie stratowały mleczarkę

Sprawca uniknął samosądu.

Z Wilna donoszą:

Nad ranem na trakcie wpobliżu Markuć miał miejsce następujący wypadek. Z powodu dnia rynkowego przeciągała w kierunku miasta znaczna ilość furmanek włościańskich. Między innymi jechał również niejaki E. Cimner, który chcąc wyprzedzić inne furmanki wziął „nieco na szybkie tempo" skutkiem czego, wjechał na mleczarkę Helenę Rogaczową, mieszkankę pobliskiej wsi Kropiwnica, która doznała

poważnych obrażeń

Przestraszony wieśniak usiłował co wywołało zrozumiałe włościan, którzy zaczęli go ścigać wiając się samosądu Cimner o manke i schował się do jednej na ul. Subocz. Ścigający go zaś wówczas konia i ulokowawszy ranną Rogaczową zawieźli do jutu, skąd przewieziono ją do jum pogotowia ratunkowego. później zgłosił się do komisarjatu pica któremu wprawdzie kar cono, lecz sporządzono protokół.

Zięć pobił Heroda.

Rozprawa na kołki.

Z Sosnowca donoszą:

24-letni Michał Janik (Poręba Korzkowska, pow. Olkuski) chciał zmusić swego teścia Franciszka Heroda, by mu zapisał zagrodę i pole. Na tem tle wynikały sprzeczki.

W kwietniu ub. roku Janik wezwał swego brata 20-letniego Bronisława oraz 52-letniego ojca Mikołaja Janika i uzbroiwszy ich w kołki z płotu postanowił zapytać się teścia przy świadkach czy odpisze grunt. Odpowiedź nie wypadła pomyślnie, gdyż Janikowie rzucili się na Heroda i dotkliwie go Herod przez dłuższy czas był do pracy i do końca życia

pozostał niemowa

Obecnie sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Janików oskarżonych o ciężkiego uszkodzenia ciała i dowodnienia im winy skazał: wa i Michała Janików po trzy zienia, zamieniającego dom oraz Mikołaja Janika na 2 lata więzienia, wszystkich z pozbawienia praw.

Polscy mężowie

tęsknią do swych amerykańskich żon.

Z Warszawy donoszą:

Na skutek interwencji organizacyj kobiecych u rządu USA. władze amerykańskie powzięły decyzję dopuszczenia do Stanów Zjednoczonych mężów wszystkich żon, które przebywają w Ameryce i posiadają krajowe obywatelstwo. Postanowienie to ma szczególne znaczenie dla Polski, gdyż według przybliżonych obliczeń w Polsce liczba takich mężów nie mogących dostać się do Ameryki

wynosi około 1.000.

W większości wypadków mężowie emigrantek z Polski, którzy się odwiedzania ojczyzny, pozostawili. Konsulat amerykański szawie otrzymał zawiadomienie władz amerykańskich z Wash o udzielenie wiz wjazdowych oderwanych od swoich amerykańskich żon obywateli polskich.

L. LEUBA.

Wyrok dziecka.

Służąca wyszła, a po chwili weszła do pokoju Maqui Jarrier. Ledwie przekroczyła próg gabinetu, gdy list w ręce jej męża rozwiał wszystkie jej wątpliwości. Od dwóch lat ten srebrno-popielaty papier japoński niezwykłego formatu przynosił jej myśli Jana Huguenis.

Zbliżyła się w milczeniu. Marceli Jarrier podniósł wzrok na nią i rzucił list na stół.

— Proszę, — rzekł z prostotą. — Siadaj. Trzeba uregulować tę sprawę.

Gdy usiadła naprzeciwko niego, posłusznie i spokojnie, złożył swe wielkie ręce i przemówił bez pośpiechu

— Wiem oddawna że masz kochanka. Półtora roku temu odebrałem list bezimienny, którym zwracano mi uwagę na Huguenis'a. Zachowanie twoje było nienaganne z pozoru, a szpiegostwo nie leży w moim charakterze. Nie uczyniłem też nic... Dziś ten list zawieruszył się do mojej korespondencji i dzięki fatalnemu roztargnieniu z mojej strony... Dość, że nareszcie pozwolić sobie mogę na szczerość w stosunku do ciebie. Kochasz innego mężczyznę — a ja kocham inną kobietę...

Pani Jarrier cios ten przyjęła, z obojętnością. Uniosła głowę pod tą obelgą, a Marceli Jarrier uśmiechnął się.

— Przypuszczam, że ciebie to nie zdziwi? Wet za wet, moja droga. Czem że była dla mnie już oddawna? Świetną panią domu, uznaję to w zupełności, i dobrą matką dla Germaine'y. Ale dla mnie? Kochanką? Nie pozostało po tem już śladu. Towarzyszką życia? Żyliśmy obok siebie, lecz bez żadnej spólni Wspólniczką w interesach? Nie pamiętam już odległej daty, gdy przestała całkowicie zajmować się moją walką o byt!...

Maqui milczała. Patrzyła na dywan, machinalnie obracając dwoma palcami prawej ręki pierścionek na lewej.

I Jarrier także zamilkł na chwilę. Zdawało się, że wrócił w myśli do jakiegoś momentu z przeszłości — chwili samotności czy też cierpienia, albo do chwili nowego życia, przemiany gdy nowa fala uderzyła o skałę zaschłego serca.

— Jakkolwiek było, nigdy dotąd nie czułem się uprawniony opuścić ciebie dla kobiety, którą kocham... Z powodu Germaine'y. Dziecko to jest tak przywiązane, tak wrażliwe... Potrzebuje domowego ogniska. Z chwilą gdy został stwierdzony obopólny stan... naszego ducha, nie byłoby rzeczą trudną postanowić o naszym losie, gdyby nie ona.... Chciałbym wiedzieć, co o tem myślisz, bo uważam, że nie należy przeciągać tej sytuacji.

Tym razem spotkały się ich spojrzenia. Wzrok mężczyzny wyrażał spokojną stanowczość. Oczy kobiety zdradzały zdziwienie i upokorzenie z powodu tak spokojnej likwidacji jej osoby.... A może szybką ocenę stosunku, którego sztuczny zapał i zmienna wartość ujawniły jej okoliczności...

— A komu powierzona będzie opieka nad Germaine'ą? — zapytała.

— Tobie jak sądzę, jeżeli wszystkie winy weźmie na siebie.

— A jednak woli ciebie!

Jarrier uśmiechnął się ponownie, tym razem jednak, już nie z ironją, ale z słodyczą.

— Tak mi się zdaje. Jest jednakże bardziej normalne — zdaniem moiem — żeby trzynastoletnia dziewczynka przeszła pod opiekę nowego ojca, niż pod opiekę innej matki. Bowiem mam zamiar poślubić swoją kochankę a przypuszczam, że Huguenis zrobi to samo w stosunku do ciebie.

Spojrzenie Maqui zachwiało się i ukryło. Związek ten nie był pewny... Dwa lata miłosnego stosunku odjęły już Huguenis'owi wiele zapału i — niestety! — stwierdzić o już musiała... Czy miała się przyznać do tego?

— Niema w tem nic pewnego, że wyjdę zamąż po raz drugi. Może poświęcę się córce...

Mąż zachował powagę.

— Oczywiście! do nowego nakazu chwili, w każdym razie... Jesteś młoda, samotność mogłaby ci się znudzić... Co się odwlecze, to nie uciecze.. A wobec zażyłości Germaine'y z Huguenis'em... ta zwłoka ułatwiłaby — może — wszystko...

W sposób niewinny przewracał nóż w ranie. Zżytowała się, poruszyła się żywo:

— No, ale te projekty na przyszłość nie mogą być zrealizowane natychmiast. Co postanawiasz narazie?

W każdym razie — myślała jej życie materialne — jakkolwiek znacznie ograniczone — pozostanie wolne od trosk.

Marceli Jarrier bawił się nożem do rozcinania papieru.

— Czy możesz wziąć pod uwagę możliwość dalszego wspólnego życia, ratowania pozorów dla zachowania dziecku domu? Jeżeli tak jest, jakkolwiek przykro mi ze względu na kobietę, która jest wszystkiem dla mnie, poświęcę się i nie będę żądał rozwodu.

Poryw nerwowej złości uniósł panią Jarrier.

— Nie! — krzyknęła. — Nie chcę! Gdyby wina była tylko po mojej stronie... zerwałabym z Armandem. Ale wobec tego, że masz kochankę, która jest ci tak droga, idź sobie! Ożeń się z nią! Nie będę już mogła patrzeć na ciebie!

Jarrier słuchał, tego nielogicznego wybuchu śmiejąc się sarkastycznie.

— No, moja droga Maqui, widzę, że dość łatwo decydujesz się pozbyć się Huguenis'a. Zdaje mi się, że cały wasz stosunek nie był bardzo solidny... Gdy ja natomiast kocham głęboko i nigdy nie wyrzeknę się kobiety, która darzy mnie swem uczuciem.

— To możliwe! — zawołała, tym razem zupełnie tracąc równowagę. — Jesteś świętym aa ja potworem, naturalnie! Ja...

— Chodzi o to, — przerwał jej, — żeby Germaine'a nie została ofiarą...

— A więc trzeba jej pozostawić prawo wyboru! Twoja szlachetna dusza będzie miała spokój.

Jarrier zastanowił się. Wkońcu, dla czego nie? Było wszystko jedno, czy dziewczynka zostanie ofiarą rozterki i złego pożycia rodziców, czy też sama postanowi o sobie?.. Niewątpliwie tylko ta z stron, którą darzyła większem przywiązaniem, wyleczyć ją będzie mogła z ran serca. Było to dziecko zdrowe i wesołe, ale obdarzone głęboką wrażliwością...

Zadzwonił. Ponownie ukazała się służąca.

— Poprosić tutaj panienkę.

Dobrze rozrośnięta na swoje lat trzynaście, już dorastająca panienka, pewna siebie w ruchach i postawie, ukazała się z zręcznością laleczki.

Ojciec przyciągnął ją do siebie.

— Mamy ci coś do powiedzenia... Coś przykrego, niestety, moja Ger Postanowiliśmy z matką twoją się.

— Ach! chcecie się rozwieść! głos dziecięcy.

Cień osiadł na jej czole, opu chmurzone oczy, nadąsana.

— Tak — przyznał Jarrier, wany. — Robimy to z żalem, szem wahaniu, ale...

— A przy kim ja zostanę? — ła sprawę dziewczynka tonem agresywnym.

— Właśnie o to chodzi, moje — rzekł ojciec zdumiony, — chc dzieć, u kogo wolałabyś pozos

Dziewczynka cofnęła się o kroków. Wydawało się, że raczej, z zaambarasowaniem, niż z nam

Wkońcu rzuciła brutalnie:

— A kto zatrzymuje majątek?

Jarrier sponsowiał. Żona jego dała przerażonemi oczyma:

— Co ty mówisz?

— Mówię, kto zatrzymuje m no, słowem wszystko: auto, pie kanie, stopę życia? Nie chcę skromnych warunkach... Zostań co będzie miał więcej pieniędzy

Pomyłka ojca ujawniła się od co w Germaine brał za uczucie zdolnością odgrywania komedj wą tylu dzieciom...

Dotąd umiejętnie udawała Zdemaskowana przez okoliczno zała się tem, czem była w istot tworem doby obecnej, istota serca, ambitną i praktyczną, ko tylko siebie.

Marceli Jarrier powstał z tru jakby przytłoczony nagłym cie w milczeniu wyszedł z pokoju.

Tlum.

S P

Nieporozumi

cha wyjazdu

i komitet olimpijski ustosu do wyjazdu hokeistów z ze względu na brak sprawe o formy naszych zawodni wziąć za podstawę porów to były one raczej ujemne i przeciwko wysłaniu repre ski do Ameryki. Jednakże w tronnych wpływów, zdołał kiego związku hokeja na lo wać objazd po St. Zjedno em się zajął przedewszyst

Emocje

Warszawsc

cie doczekaliśmy przy wej drużyny hokejowej d pozwoli ocenić nai naszych czołowych h ra ZAZS (Warszawa) z dz. 14.30 i w niedzielę o nem w Helenowie. Dru przyjeżdża w swym nym składzie, a mianov I. Goldblum, Hirszberg, Ro sman, Rozner II, Grynb nowicz. Hokeistami o mi wej klasie są: Goldblum oraz tak że gra tego wyrówna wzbudzi napewno w Łodz eresowanie, gdyż warunki powyższych spotkań są p ne, albowiem trzymający o mróz, jak i staranna pielęg ka w Helenowie zapewnia ściowy przebieg gry.

Lwów drży

Zawody niedzielne

a lwowska pisze:

niedzielę stanie repreze ska Lwowa znów przed edantem. W spotkaniu m em zmierzy się ona z rep leściarską Łodzi, w której ialduje się szereg pierwsze wodników, mogących się sukcesem, uzyskanym n ringu. Łodzianie chcąc p oczach lwowskiej public zej od Ślązaków, zdecydow do nas

pierwszorzędny skład

będą pełna para do mo iącego zwycięstwa. Sy n będzie o tyle lepsza.

„Jorda

Sensacyj

o godz. 12-ej w poł w sa owości" w Warszawie od acyjny mecz bokserski drużyna stołecznego klubu większym zespołem łódzkim

Nurmi —

Finowie

asa fińska ostatnio bardzo s dzi się nad dochodzeniem. m w Polsce w sprawie Pe działu jego w organizowa urmiego. Prasa fińska pod wicz był wprawdzie zaan organizowaniu zawodów z urmiego w Polsce i podcz o startu w Italji, ale

uniewinnia Nurmiego

zac, że Petkiewicz nie

Sałatk

na n

bota:

mnastyka: Sala Filharmo 10 rano trwa Rewia Klub ch (popisy gimnastyczn we, podnoszenie ciężarów

atr „BOMB

S. powtórzenie rewelacyjnej pr rewji w 2 częściach i 24 obra

Bomba pięknie

bioru: St. Balcerakówna, M. B ska, N. Hertenówna, I. Różyńs A. Górecki, W. Moran, E A. Suchelcki i J. Welin. mba-Girls, chóry, statyści i st wspaniała oprawa dekoracyjna najpiękniejszych kostjumów! To, o czem już cała Łódź mów

pki z Grand-Cafe"

ykatury popularnych łodzian malarza Stanisława Dobrzyń

biletów niepodwyższone, od 1 zł. przedsprzedaż biletów w biurze „ORBIS" (Piotrkowska 65 rzy przedstawienia, o g. 6.15, 8. autobusami, po każdem przed zapewniony.

Bydgoszcz

ście.

wały, aby chciano w
anowisko agresywne
Nagle oskarżony w
ul. Niedźwiedzia 4
dał strzał do publiczn
cy i oddalonej od nie
Kula ugodziła Czesła
ze.
padł do bramy posi
, żądając od oskarż
wego oddania broni.
ie uczynił tego, po
mu siłą broń odebr
tania się.
wai upadli na schod
n czasie zapełniła si
Oskarżony podcz
posterunkowym, gdy
oddał jeszcze 4 strzał
ności znajdującej się
jeden ugodził Wł
w kolano. Przy od
rzez oskarżonego, n
eba obrony własnej.
ność.
r wskutek otrzymane
oge, którą mu potem

rciel publiczny wnio
ech i pół lat ciężkiego

rąc pod uwagę, że o
zcze karany, wymi
a roku więzienia.

nleczarkę

ządu.

ony wieśniak usiłow
ało zrozumiałe
którzy zaczęli go ścig
samosadu Cinner o
hował się do jelni
ocz. Ścigający go z
onia i ulokowawszy
czowa zawieźli do
przewieziono ją do
owią ratunkowego
osił się do komisarz
nu wprawdzie kom
sporządzono protok

eroda.

eroda i dotkliwie
z dłuższy czas był
do końca życia
pozostał niemowa
sąd okręgowy roz
ników oskarżonych
uszkodzenia ciała
a im winy skazał
lat Janików po trzy
ieniającego dom
aja Janika na 2 lata
wszystkich z rozbo

owie

kich żon.

wynosi około 1.000
kszości wypadków
grantek z Polski, któ
dzania ojczyzny, po
onsulat amerykański
rzymał zawiadomie
erykańskich z Was
le wiz wiazdowych
h od swoich amery
ateli polskich.

niestety, moja Ge
iśmy z matką twoją

chcecie się rozwieść
ecy.
adł na jej czoło, opu
oczy, nadąsana.
— przyznał Jarrier.
Robimy to z żalem.
niu, ale...
zy kim ja zostanę? —
dziewczynka tonem
m.
nie o to chodzi, moje
iec zdumiony. — cho
go wolałabyś pozos
zynka cofnęła się o
awało się, że raczej,
asowaniem, niż z na
i rzuciła brutalnie:
o zatrzymuje majątek
sponsował. Żona jes
ażonemi oczyma:
y mówisz?
ię, kto zatrzymuje m
wszystko: auto, pień
ę życia? Nie chce
warunkach... Zostan
miał więcej pieniędzy
ojca ujawniła się od
naine brał za uczuci
odgrywania komedii
iecłom...
umiejętnie udawała
yana przez okoliczno
n, czem była w istot
by obecnej, istota
ilna i praktyczna.
Jarrier powstał z tr
tłoczony nagłym cie
u wyszedł z pokoju.
Thun.

SPORT

Nieporozumienie na dworcu.

cha wyjazdu polskich hokeistów.

ki komitet olimpijski ustosunko-
do wyjazdu hokeistów z dużą
ze względu na brak sprawdzia-
o formy naszych zawodników.
yjąć za podstawę porównania
to były one raczej ujemne i prze-
przeciwko wysłaniu reprezen-
ski do Ameryki. Jednakże wsku-
tronnych wpływów, zdołał pre-
kiego związku hokeja na lodzie
rować objazd po St. Zjednoczo-
em się zajął przedewszystkiem
p. T. Styka.

znany malarz portrecista

w Nowym Jorku. W tych warunkach Polski komitet olimpijski spóźnił się z powodu nieporozumienia na dworzec główny w dniu odjazdu ekspedycji do N. Jorku, nie miała to być żadna demonstracja wobec hokeistów, tem bardziej, że równocześnie przecież wyruszali narciarze, których wyjazd Polski komitet olimpijski poparł.

Emocje na lodzie.

Warszawscy hokeiści w Łodzi.

cie doczekaliśmy przyjazdu
wej drużyny hokejowej do Ło-
mam pozwoli ocenić nal ie
ie naszych czołowych h s-
kra ZAZS (Warszawa) z Mak-
dz. 14.30 i w niedzielę o godz.
nionem w Helenowie. Drużyna
ka przyjeżdża w swym repre-
nym składzie, a mianowicie:
, Goldblum, Hirszberg, Rozma-
sman, Rozner II, Grynblatt i
nowicz. Hokeistami o między-
wej klasie są: Goldblum oraz Roz-
tak że gra tego wyrównanego
wzbudzi napewno w Łodzi du-
eresowanie, gdyż warunki do ro-
powyższych spotkań są pierw-
ne, albowiem trzymający od kil-
mróz, jak i staranna pielęgnacja
ka w Helenowie zapewnia wyso-
ściowy przebieg gry.

Po sobotniego spotkania deleguje Makkabi następującą drużynę: Feinberg; Honigmann, Edelman; Laufer, Lauenburg, Dunkelman; Karmar, Kruk. Drużyna ta wykazała się w ostatnich spotkaniach doskonałem zgraniem i ambicją i wobec tego mecz sobotni będzie również bardzo ciekawy.

W niedzielę oczekuje warszawiaków cięższa przeprawa z Unionem, który na zawody powyższe deleguje następujący skład: Brauer K., Wegner, Gutek, Stetka, Dreger, Wisławski, Próchniewicz, Musiałowicz i Brauer L.

O ile mecz z Makkabi zapowiadał się ciekawie, o tyle mecz z Unionem będzie emocjonującym, gdyż Unioniści po ostatniej porażce z ŁKS-em, będą chcieli zademonstrować hokej w najlepszem wydaniu.

———x:o:x———

Lwów drży przed Łodzią.

Zawody niedzielne mają specjalny pieprzyk

a lwowska pisze:
niedzielę stanie reprezentacja
ska Lwowa znów przed trud-
adaniem. W spotkaniu między
em zmierzy się ona z reprezen
leściarską Łodzi, w której szere
ialduje się szereg pierwszorzęd-
awodników, mogących się po-
ć sukcesem, uzyskanym na nie-
ringu. Łodzianie chcąc popisać
oczach lwowskiej publiczności
zej od Ślązaków, zdecydowali się
do nas
pierwszorzędny skład
będą pełną parą do możliwie
iącego zwycięstwa. Sytuacja
n będzie o tyle lepsza, że tym razem drużyna będzie znacznie silniejsza, złożą się na nią bowiem przedstawiciele prawie wszystkich klubów. Imiennie wyglądać będzie drużyna lwowska najprawdopodobniej: Romanow (Czarni), Szirak (H.), Patrai (L), Kołodziej (Cz), Edelman (Rekord), Latoska (L), Gross (H), Cyba (L).

Zawody niedzielne mają jeszcze ten specjalny pieprzyk, że spotkanie Grossa z łodzianinem Stahlem i zadecyduje, który z nich reprezentować będzie pięciarstwo żydowskie w Polsce na Makabiadzie w Palestynie. Po zatem wśród bokserów łódzkich znajdzie się Chmielewski, który zwyciężył Maichrzyckiego, dalej Arski, Sewerynlak, Stibbe itp.

„Jordan" — I. K. P.

Sensacyjny mecz bokserski.

o o godz. 12-ej w poł w sali Tea-
owości" w Warszawie odbędzie
acyjny mecz bokserski pomię-
drużyną stołecznego klubu Jordan
najlepszym zespołem łódzkim IKP.

Jak wiadomo, bokserzy warszawskiej Makkabi utworzyli niedawno nowy klub bokserski pod nazwą „Jordan" i w najbliższą niedzielę będą po raz pierwszy pod nową firmą.

Nurmi — Petkiewicz.

Finowie boją się skandalu.

sa fińska ostatnio bardzo szeroko
dzi się nad dochodzeniem, prowa
ne w Polsce w sprawie Petkiewi-
udziału jego w organizowaniu star
Nurmiego. Prasa fińska podaje, że
wicz był wprawdzie zaangażowa
organizowaniu zawodów z udzia-
Nurmiego w Polsce i podczas nie-
go startu w Italii, ale

uniewinnia Nurmiego

zac, że Petkiewicz nie posiada dowodów na piśmie, stwierdzających faktycznie winę Nurmiego.

Specjalna komisja w skład której wchodzi także w roli obserwatora przedstawiciel PZLA, prowadzi odpowiednie dochodzenia, które jednak się przedłużają, gdyż chodzi o jak najbardziej skrupulatne i wszechstronne zbadanie sprawy. Fiński Związek Lekkoatletyczny interesuje się bardzo powyższą sprawą i zwrócił się już do PZLA. w tej kwestji.

Sałatka sportowa

na niedzielę zimową.

ota:
mnastyka: Sala Filharmonji, od
10 rano trwa Rewia Klubów Ży-
ich (popisy gimnastyczne, gry
we, podnoszenie ciężarów i td.)

Hokej: lodowisko Helenów, godz. 14,30 mecz hokejowy ŻASS (Warszawa) — Makkabi (Łódź)

Ping-pong: lokal Sternu godz. 19. Turniej ping-pongowy z udziałem Gwiazdy warszawskiej i czołowych klubów łódzkich.

Zebrania: Sala Rady Miejskiej, Pomorska 16: Walne Zebranie ŁOZPN-u.

Gry sportowe: sala Niemieckiego Gimnazjum, godz. 17: czwórmecz gier sportowych z udziałem warszawskiej Polonji, oraz HKS, ŁKS, IKP i Triumphu.

Niedziela:

Hokej: Lodowisko ŁKS: godz. 10 mecz o mistrzostwo ŁKS — Triumph.

Lodowisko Helenów: godz. 12 mecz towarzyski ŻASS (Warszawa) — Union (Łódź)

Boks: Sala ŁTSG, finały mistrzostw juniorów.

Gry sportowe: Sala Ośrodka WF przy ul. N.-Targowej: od godz. 9,15 przed południem i od godz. 16 po poł. dalszy ciąg mistrzostw w koszykówce żeńską kl. B. i siaktówkę męską kl. B i C.

Ping-pong: Lokal Sternu, godz. 17 drugi dzień turnieju z udziałem Gwiazdy (Warszawa)

atr „BOMBA"

S. powtórzenie rewelacyjnej premjery
ewji w 2 częściach i 24 obrazach p. n.

Bomba pięknie gra!"

biorą: St. Balceraków na, M. Bargielska,
ska, N. Hertenówna, I. Różyńska, M. Da-
A. Górecki, W. Moran, E. Rawski,
A. Suchcicki i J. Welin.
mba-Girls, chóry, statyści i statyści!
wspaniała oprawa dekoracyjna! Rewja
najpiękniejszych kostjumów!
To, o czem już cała Łódź mówi!

pki z Grand-Cafe"
ykatury popularnych łodzian
malarza Stanisława Dobrzyńskiego.

bilet ów niepodwyższone, od 1 zł. do 4 zł. 50
przedsprzedaż biletów w biurze podróży
„ORBIS" (Piotrkowska 65).
przy przedstawienia, o g. 6.15, 8.15 i 10.15
autobusami, po każdem przedstawieniu.
zapewniony.

Sport w kilku słowach.

(—) Wyjazd reprezentacji bokserów łódzkich na międzymiastowy mecz ze Lwowem nastąpił w piątek w godzinach wieczornych z dworca kaliskiego. Kierownikiem ekspedycji jest p. Wodzisławski.

(—) Przyznanie wielkiej nagrody honorowej sportowej na r. 1931 Januszowi Kusocińskiemu, spotkało się z uznaniem całego społeczeństwa. Jako motywy nadania nagrody komisja podaje zupełnie słusznie, że Kusociński wyróżnił się licznemi zwycięstwami na boiskach czeskich, austrjackich, fińskich, francuskich i belgijskich przez co zasłużył się dobrze dla propagandy imienia polskiego zagranicą; zdobył szereg tytułów mistrzowskich i rekordów polskich, zrównał się z najsławniejszymi sportowcami świata; uzyskał te wyniki dzięki wytrwałej i rzetelnej pracy.

(— Francuski Zw. Piłki Nożnej postanowił na swem ostatniem posiedzeniu utworzyć ligę zawodową, która rozpocznie swe mistrzostwa w sezonie 1932—1933 r.

(—) Na igrzyskach hokejowych w Lake Placid barw Stanów Zjednoczonych będzie bronić New Jork, gdyż po pokonaniu Bostonu w stosunku 1:0, okazał się najsilniejszym zespołem amerykańskim.

(—) Wzorem wytrwałości i dobrego konserwowania się, może być słynny lekkoatleta i rekordzista Ritola, który pomimo swego poważnego, jak na lekkoatletę wieku (40 lat) ma zamiar startować znów na Olimpjądzie w Los Angeles w biegach na 5 i 10 klm. Okazuje się więc, że Nurmi wobec Ritoli jest jeszcze b. młody.

(—) Jutro o godzinie 11.30 odbędą się w sali ŁTSG przy ul. Zakątnej 82 finałowe spotkania bokserskie o tytuły mistrzów bokserskich Łodzi na rok 1932 dla juniorów.

Pominąwszy że sala ŁTSG nadaje się wprost idealnie do rozgrywania zawodów bokserskich, gdyż przez umieszczenie podwyższonego ringu na środku sali umożliwiono obserwowanie walk ze wszystkich stron, zacięty przebieg każdego spotkania trzyma widza w stałym napięciu a co poza tem idzie propagandowa strona powyższej imprezy została w całej pełni osiągniętą.

„CHAM"

na ekranie kina „CASINO".

Wielkie nazwisko Elizy Orzeszkowej utorowało drogę na ekran pięknej i szlachetnej postaci „Chama", prostego chłopa, rybaka, który wcielił w życie nakaz przebaczenia i miłosierdzia nakaz Chrystusowy, tak doszczętnie zapomniany

w epoce współczesnej.

Znakomita powieść Orzeszkowej ożyła na ekranie w przeróbce filmowej, według scenarjusza opracowanego przez prof. Marjana Szyjkowskiego, pod kierunkiem reżyserskim Jana Nowiny-Przybylskiego.

Zdziwiłaby się zapewne Eliza Orzeszkowa gdyby jej ktoś przepowiedział, że „Cham" zostanie przerobiony na film... dźwiękowy. I zresztą wiele osób, które szły na premjerę „Chama" nie wierzyło, aby z przeciążonej długiemi opisami noweli udało się zrealizować pełen dynamiki, ruchu i tempa film.

Okazało się raz jeszcze że decyduje opracowanie tematu, czyli scenarjusz. Prof. Szyjkowski wybrał z nowelli rzeczy najważniejsze usunął niepotrzebny balast opisów i powiązał akcję

w jedną całość

„Cham" Orzeszkowej jest jedną z najświetniejszych nowel polskich — i europejskich wogóle. Ta świetność polega na treści i na formie; ta treść jest zagadnienie wielkie i niezmienne, najgłębiej wstrząsające istotą człowieka w tem starciu Dobra ze Złem, które autorka rozłożyła na dwóch płaszczyznach, wielokrotnie skontrastowanych. Dramat Pawła i Franki jest pełną pasji dramatycznej tragedją dwóch sprzeczności żywiołów, a zarazem i konfliktem dwóch płci i dwóch środowisk i dwóch odmiennych warstw cywilizacyjnych, uczuciowych.

Bohaterka powieści, Franka została na ekranie nieco „zdemoralizowana". Jest ona jedną z tych miljonów dziewcząt wielkiego miasta, które krzywdzi los. Od bezrobocia biuralistki do dziewczyny ulicznej jest czasami tylko jeden krok... Franka stacza się coraz niżej... Ale w najgorszym dla jej życia momencie ukazuje się radosny promień szczęścia. Franka ocalona przez lekarza dostaje się na wieś. Po zgiełku i bezlitosnej walce o byt w wielkiem mieście przychodzi spokój i cisza cudownej wsi polskiej. Wkrótce potem spotkanie z „chamem". Miłość. Ślub. Ale Franka nie umie ocenić

swego szczęścia

nie potrafi uszanować szlachetnego chłopa, który ją przygarnął i zdradza. Kulminacyjnym punktem filmu jest powrót Franki do męża po ucieczce do miasta. W duszy jej po wielu pomyłkach życiowych następuje przemiana. Chce odkupić swój grzech i popełnia samobójstwo.

Najlepszym epizodem filmu jest fragment ślubu w Łowiczkiem, z tłumem wieśniaków zebranych przed kościołem, z procesją na tle dzwonów i śpiewów chóralnych, odtworzonych z czystością i precyzją, świadczącą zaszczytnie o technice krajowych zdjęć dźwiękowych.

Przeniesienie akcji na teren wsi łowickiej celem pokazania w Polsce i zagranicą prześlicznych strojów ludowych — w miejsce szarych i etnograficznie niepolskich ubrań nadniemeńskich — jest koncesją na rzecz optyki kina.

Dodatnio wypadła inscenizacja znanej piosenki Moniuszki o prząśniczkach w ładnej interpretacji młodych śpiewaczek. Ireny Carnero i Zuzanny Karin.

Tytułowym „Chamem" jest Mieczysław Cybulski, artysta utalentowany, inteligentny i zdolny. Jego gra pod względem mimicznym jest poprawna, aczkolwiek zarzucić mu można, jak na „chama"

zbytnią delikatność rysów.

Specjalne uznanie należy się Krystynie Ankwiczównie, która z przejęciem i szczerością wcieliła się w postać Franki oraz operatorowi Albertowi Wywerce za prześliczne krajobrazy

Na tej najszybszej, najbardziej bezpośredniej drodze powinien film o „Chamie" zanieść chwałę polskiej natury i piękno polskiego ludu — obcym.

Radjo-kącik

Raszyn, niedziela.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Poranek symfoniczny, 14.00 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba, wygł. dyr. S. Mędrzecki, 14.20—14.40 Piosenki w wyk. chóru Dana, 14.40 Czy warto prowadzić pasiekę? dialog w opracowaniu K. Bajorka, 15.00—15.55 Zespół St. Rachonia i chór Dana. 15.55—16.20 Program dla dzieci starszych, 16.20 Orkiestra Różewicza (płyty), 16.40 O bólu głowy, wygł. dr. Jerzy Szpakowski, 16.55 Arje i duety w wyk. J. Kiepury i Lotty Lehmann, 17.15 Ojców w zimie, wygł. prof. A. Janowski, 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.45—18.15 Utwory fortepianowe w wyk. Olgi Iliwickiej i komunikaty, 18.15—19.00 Koncert orkiestry P. Radja, 19.00 Rozmaitości, 19.25 Marsze wojskowe (płyty), 19.40 Program na dzień nast., 19.45—20.15 Słuchowisko, 20.15—21.40 Koncert popularny, 21.40—21.55 Kwadrans literacki. J. Wołoszynowski: Chuda ręka pana dyktatora, rozdział z powieści Rok 1863, 21.55—22.40 Recital fortepianowy L. Szpinalskiego, 22.40 Komunikaty, 22.45 Wiadomości sportowe, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, niedziela.

10.25 Nabożeństwo, 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10—14.20 Tr. z W-wy 14.20 Ks. B. Rosiński: Dokąd mamy zdążać, 14.40—16.20 Tr. z W-wy, 16.20 Intermezzo muzyczne w wyk. p. B. Libanona na gitarze, 16.40 Odczyt z W-wy, 16.55 Popularne piosenki polskie (płyty), 17.15—19.00 Tr. z W-wy, 22.45 Komunikaty sportowe, 22.55 Program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela.

11.00—11.30 Listy i dzieła Fryderyka Wielkiego, recytuje H. . Trotha, 11.30—14.30 Koncert popularny, 14.30—15.00 P. A. Ehlers: Dzieło poety Ernsta Wieckerta, 15.30 Koło śpiewacze: „Deutschland", wyk. E. Zillinger i in., 15.30—16.00 H. A. Bernatzki: Na wyspach Bissago w 1930-31 r., 18.00—18.20 W. Eggert: Robotnicy niemieccy a problem reparacyjny, 18.30—19.00 Młodzież przemawia. Co myślimy obecnie. 20.00 Transm. ze Sztutgartu, 22.30 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

ZE ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY.

Zarząd Związku zawiadamia wszystkich marynarzy rezerwy i osoby zainteresowane iż sekretarjat mieści się w lokalu Federacji przy ul. Piramowicza Nr. 1 p. 15 i jest czynny we wtorki, czwartki, piątki od godz 18—20

Wzywa się przeto wszystkich marynarzy rezerwy we własnym ich interesie do rejestrowania się i zapisywania na członków.

Zarząd.

—0—

WALNE ZEBRANIE W SEKCJI MŁODZIEŻY TOW. RZEM. RESURSA

W niedzielę 24 stycznia o godz 16 pp. w sali klubowej ul. Kilińskiego 123 odbędzie się walne zebranie sekcji młodzieży Tow. Rzem. „Resursa" ze względu na ważność obrad o liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Królewski film.
Teatr Kameralny — Burza w szklance wody
Teatr Popularny — Wiktorja i jej huzar
Teatr Geyera — Niech pęknie bomba humoru.
Bomba — Ta bomba pięknie gra
Apollo — I Legjon pograniczny II Rango
Bajka — Prawo do miłości.
Capitol Światła wielkiego miasta.
Casino — Cham.
Corso — Maradu.
Czary — I W sidłach zdrajców, II Gniazdo upiorów
Grand Kino — Ułani, ułani chłopcy malowani
Ludowy — Biały szatan.
Luna — Bezimienni bohaterowie.
Mimoza — Na zachodzie bez zmian
Odeon — Pieśń trubadura
Oświatowy — Dla dorosłych: Ich grzechy; dla młodz.: Człowiek z biczem.
Palace — Człowiek, który zabił.
Przedwiośnie — Z rozkazu księżniczki
Rakieta — Moje słoneczko
Resursa — Hrabina Paryża
Splendid — „Afera mężatki".
Wodewil — Pieśń trubadura
Zacheta — Król jazzu.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 31.00, Paryż 285.00, Praga 377.00 — 379.00, Wiedeń 79.30—79.90, Zurych 57.40, Berlin 47.00—47.40, wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.15—47.35, Gdańsk 57.50—57.62, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.49—57.60.

Londyn. Nowy Jork 345.00, Paryż 87.56, Berlin 14.59, Montreal 403.75, Amsterdam 8.56,50, Bruksela 24.73,50, Włochy 68,62, Szwajcarja 17.56,50, Kopenhaga 18.17, Sztokholm 17.85,50, Praga 116.50, Budapeszt 27.00, Rumunja 577.50, Wiedeń 30.00, Warszawa 31.00.

Paryż. Londyn 87.60, Nowy Jork 25.39,50 Szwajcarja 495.00, Warszawa 285.00.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 22 stycznia. Loco 6.70, styczeń —, luty 6.56, marzec 6.65, kwiecień 6.72, czerwiec 6.88, lipiec 6.98, sierpień 7.05, wrzesień 7.13, październik 7.21, listopad 7.29, grudzień 7.27.

Liverpool, 22 stycznia. Loco 5.52, styczeń 5.22, luty 5.20, marzec 5.18, kwiecień 5.17, maj 5.16, czerwiec 5.16, lipiec 5.16, sierpień 5.16, wrzesień 5.17, październik 5.18, listopad 5.20, grudzień 5.23, styczeń 5.24.

Liverpool, 22 stycznia. Egipska. Loco 6.40, styczeń 6.93, marzec 7.09, maj 7.27, lipiec 7.44, październik 7.69, listopad 7.75, grudzień 7.84.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNACZNA ZWYŻKA HOLANDJI.

Z kursów europejskich wyróżniły się następujące zwyżki: Holandja — 50 gr., Londyn — 20 — 17 gr., Paryż 1 gr., Praga 0.5 gr. Bez zmiany notowano Belgję i Nowy Jork — kabel. Słabsza była dewiza na Zurych o 6 gr. Kurs dolara gotówkowego obniżył się o 1.5 gr.

DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH — USPOSOBIENIE SPOKOJNE.

Pożyczki premjowe były mało ruchliwe: do tranzakcyj doszło jedynie Poż. Inwestycyjną — seryjną, która utrzymała się na poziomie notowań poprzednich. Z innych papierów procentowych zakupywano — Konwersyjną po cenie nieznacznie niższej, 6-pr. Dolarową po kursie o 0.50 pr. słabszym, Stabilizacyjną która zyskała 0.50 pr. oraz listy i obligacje banków państwowych przy usposobieniu utrzymanym.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale listów zastawnych panowała tendencja utrzymana: tylko drobne odchylenia zanotowano przy dwuch gatunkach papierów. 8-proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy po pewnych wahaniach zyskały 0.25 proc. na kursie oraz m. Piotrkowa w stosunku do notowań z dnia 12 b. m. zniżyły się o 0.50 proc. Poza tem obracano 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie, m. Radomia oraz m. Siedlec po kursach utrzymanych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Inwestycyjna ser. 90, Konwersyjna 40, 6-pr. Dolarowa 53, Stabilizacyjna 52, 54—55—52.75, Listy Zastawne BRolnego 83.25 i 94, BGKraj. 83.25 i 94, Obl. BGKraj. 83.25 i 94 i budowlane 93, 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie 41, 8-pr. m. W-wy 62.50—64.25—64.15, m. Piotrkowa 55.50, m. Radomia 63, m. Siedlec 61.

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechowały małe obroty przy tendencji utrzymanej. W dziale bankowym obracano akcjami Banku Polskiego po kursie utrzymanym. W dziale metalurgicznym przedmiotem tranzakcyj były akcje Lilropa, które w stosunku do notowań poprzednich zmian nie wykazały. Innemi papierami do oficjalnych notowań nie doszło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 23.1. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 25.75—26.50, pszenica 25.50—26, pszenica zbierana 25 — 25.50, owies jednolity 23 — 24.50, owies zbierany 21—21.50, jęczmień na kasze 21 — 21.50, jęczmień browarniany 23.50 — 24.50, groch polny jadalny 27 — 30, groch Wiktorja 30 — 244, rzepak zimowy 33 — 34, koniczyna czerwona 220 — 260, koniczyna biała 360 — 420, mąka pszenna luksusowa 43 — 50, mąka pszenna 000 38 — 43, mąka żytnia pytlowa 40 — 42, mąka razowa 31 — 32, mąka sitkowa 31 — 32, otręby pszenne szale 15.50 — 16, otręby średnie 15 — 15.50, otręby żytnie 12.50 — 13, kuchy lniane 24 — 25, kuchy rzepakowe 19.50 — 20.50, kuchy słonecznikowe 20 — 21, seradela podwójnie czyszczona 27 — 29, łubin niebieski 15.50 — 17.50, łubin żółty 18 — 20, wyka 24 — 26, peluszka 26 — 28, siemię lniane basis 90 proc. 36 — 38. Obroty średnie.

WINSZUJEMY:

Jutro: Tymoteuszowi
Wschód słońca 7.30
Zachód — 16.05
Długość dnia 8.35
Przybyło dnia 0.55
Tydzień 4.

—o—

Co zgotować jutro na obiad?

1. Zupa pomidorowa ze śmietaną.
   Zając pieczony z buraczkami.
   Budyń orzechowy z szodonem.
2. Barszcz z paszteczkami.
   Pularda à la Marengo
   Polędwica po angielsku.
   Jabłka w szlafrokach.

Po tamtej stronie Gibraltaru...

Wschód na Zachodzie.

Niema chyba na świecie drugiego miejsca, gdzieby tak zadziwiające kontrastykulturalne tak bezpośrednio obok siebie się znajdowały, jak nad cieśniną Gibraltarską, dzieląca Afrykę od Europy. Jest ona wprawdzie tylko 14 km. szeroka lecz dzieli dwa światy. Kto ją przekroczy i postawi stopę na ziemi marokkańskiej, ten odrazu znajdzie się na innym świecie kulturalnym, „na wschodzie".

W rzeczy samej pośród państw, położonych nad południowem wybrzeżem Morza Śródziemnego, żadne inne państwo z takim iście średniowiecznym fanatyzmem trzyma się kultury muzułmańskiej co właśnie graniczące o miedzę z Europą Marokko. Ani Kairo, ani Aleksandrja, ani Tunis, ani Algier. Już kto w Tangerze był świadkiem barwnego, hałaśliwego tłumu w porcie i na targu, kto widział na ulicy opowiadającego bajki wśród rozsianych w półkolu słuchaczy, kto doznał widoku sunących niby worki z ziemniakami szczelnie zasłoniętych kobiet lub zapełniających się nocą tajemniczemi postaciami płaskich dachów, o czyje uszy odbijały się dochodzące z wszystkich stron

dziwnie melodyjne śpiewy,

ten mniemać musi, że znalazł się w kraju „Tysiąca i jednej nocy". Dla spotęgowania tych egzotycznych wrażeń wystarczy wybrać się w kilkugodzinną wycieczkę do jednej z wsi pobliskich otoczonych niby fortece wysokim, kolczastym żywopłotem i strzeżonych przez gromady dzikich psów.

Ta fanatyczne trwanie w świecie kulturze Islamu przypisywać należy właściwościom charakteru szczepu Berberów, którzy od niepamiętnych czasów zamieszkują ten kraj i ze skutkiem bronili się przed narzuceniem jarzma arabskiego.

Marokko od roku 1911 należy do posiadłości kolonjalnych francuskich.

Najcenniejszą częścią kraju jest część położona nad wybrzeżem Oceanu Atlantyckiego ze stolicą Fes. Miasto to liczy dzisiaj jeszcze około 100 tys. mieszkańców w tem 7.500 żydów i 3.500 Europejczyków, przeważnie Francuzów i posiada 130 meczetów. Żydzi są bardzo znienawidzeni i mieszkają w osobnej dzielnicy.

Fest jest siedzibą administracji francuskiej i rezydencją sułtana marokkańskiego.

Walka o mistrzostwo Europy.

Paweł Noack, mistrz Niemiec w wadze piórkowej i 2) Jose Girones dotychczasowy mistrz Europy w tej wadze spotkają się dnia 27 stycznia na ringu w Barcelonie, by walczyć o mistrzostwo Europy na rok 1932.

Protest dwustu... trabek samochodowych.

Piekielny koncert.

Lokatorzy domów przy avenue Ney w Paryżu zostali obudzeni nieprawdopodobnym koncertem o godz. 5 rano.

W pierwszej chwili nikt nie mógł zrozumieć skąd ten ryk i pisk pochodzi i co ma oznaczać to piekło, wszystkich więc **ogarnęła panika**

Straszny ten ryk przechodzi wszystko, co bujna wyobraźnia może sobie stworzyć. Piekielny koncert pochodził z 200 przeszło klaksonów i trabek samochodowych. W ten sposób szoferzy paryscy oponowali pod domem dyrektora teatru przeciw jego projektowi przeniesienia taksy nocnej, która jest dwa razy wyższą, z godziny 11 na godzinę 1, czyli po rozjechaniu się publiczności z teatrów. Prefekt policji poparł projektodawcę na naradzie, a szoferzy przed odbyciem się tejże urządzili powyższą manifestację która trwała blisko kwadrans i postawiła wszystkich na nogi w domach przy tej alei i w pobliskich ulicach.

Następnie wszyscy rozjechali się czemprędzej, gdyż groziło im więzienie za zakłócenie spokoju publicznego pozbawienie ich raz na zawsze kart szoferskich.

Djabelskie ziarno.

Skaczący orzeszek.

Z Meksyku przywieziono niedawno ziarno, które porusza się skacze i wykonywa rozmaite sztuki ekwilibrystyczne. Kształtem i wielkością podobne jest

do laskowego orzecha

a podskakuje niekiedy w górę o pół centymetra. Potankom to wesołe ziarno dobrze jest znanem nazywają je „ziarnem djabelskiem". Tajemnica wesołego humoru tkwi wewnątrz ziarna pod postacią robaczka, wykonywającego te skoki. Pewien gatunek owadu składa swe jajka w kwiecie tej rośliny, jajka wylęgają się i poczwarka żyje kosztem ziarna. Gdy już dosięgnie pełnego rozwoju zanim przeobrazi się w owada, porusza się niecierpliwie w swem więzieniu. Poczwarka przed ostatnią fazą swego przeobrażenia pozostaje w ziarnie przez 7 miesięcy.

Cały Paryż mówi o Azji...

Ostatnie sensacje teatralne.

Nawet najbardziej konserwatywny teatr świata, jakim jest niewątpliwie teatr świata, jakim jest niewątpliwie w sposób decydujący. Teatr francuski stał bowiem dotychczas pod niemal wyłączną

hegemonją literatury francuskiej

Dzieła dramatyczne pisarzy zagranicznych dopuszczane były tylko w wyjątkowych wypadkach gdy szło o jakiegoś Ibsena czy Tołstoja. Obecnie — zupełnie inaczej... Na afiszach teatralnych widnieją coraz częściej nazwiska dramaturgów angielskich, amerykańskich, węgierskich, włoskich i niemieckich, a autorzy francuscy którzy natychmiast zorjentowali się w konjunkturze, figurują tylko jako adaptatory i tłumacze.

I tak np. znany autor francuski Jerzy Delance przerobił sztukę Kammerlohna „Tempo ponad sto", która idzie obecnie w teatrze „des Varietes" i cieszy się znacznem powodzeniem... Podobnych przykładów przytoczyć możnaby znacznie więcej.

Nie brak oczywista również

sztuk oryginalnych

„Gwoździem" równie jest sztuka znanego dramaturga Lenormanda, pt. „Azja". Idzie ona obecnie w teatrze „Antoine", który obecnie pod dyrekcją Bouchera rozwija bogatą i wszechstronną działalność artystyczną.

Lenormand, który dotąd zajmował się przeważnie zagadnieniami psychoanalizy Freudowskiej, porusza w swej nowej sztuce problem zmieszania się ras. Całość osnuta jest na egzotycznym romansie między francuskim obieżyświatem Mezzana a egzotyczką księżniczką Katho-Mun... Dzieło to, pełne poezji i prawdziwego żywiołu dramatycznego przyjęte zostało przez krytykę nader ciepło. Również publiczność paryska, znęcona barwnym kolorytem egzotycznym, fabułą uczęszcza na „Azję", która też cieszy się bardzo znaczną frekwencją.

Książe - maszynistą kolejowym.

Książę Saragossy krewny króla Alfonsa który podczas przewrotu w Hiszpanji stracił swój majątek, zarabia teraz na życie jako maszynista kolejowy. Książę jeszcze przed przewrotem uzyskał dyplom na maszynistę kolejowego, co mu się obecnie przydało.

Idealni kelnerzy.

Służba domowa w ojczyźnie Gandhiego

Dziedziczne zajęcia u Hindusów.

Kto dziś w Europie zmuszony jest prowadzić dom, mając na usługi jedną służącą do wszystkiego, ten w Indjach nie mógłby się obejść, nawet przy najskromniejszych wymaganiach, bez czterech służących. Taki jest bowiem stosunek życia tamtejszego do życia w Europie.

Bogaty dom w Europie, który posiada nięć do sześciu osób służby, w Indjach wymaga co najmniej

tuzina służących.

Gdy w Europie taki bogaty dom należy do wyjątków, w Indjach jest on zjawiskiem codziennem.

Ciekawe stosunki panują w Indjach w odniesieniu do służby. Każdy służący jest tam specjalistą jakiegoś działu gospodarstwa domowego i nigdy nie podejmuje się innej roboty poza tą swoją specjalnością. Tak np. człowiek od czyszczenia sreber

nic innego nie potrafi.

Ale zato czyści srebra tak, jak nikt inny na świecie.

Ci specjaliści indyjscy dziedziczą swój fach po rodzicach, dziadkach, pradziadkach. A jest rzeczą pewną, że zlecą go w testamencie dzieciom, wnukom i prawnukom. Nic dziwnego więc, że pani domu w Indjach musi mieć kilkunastu służących, gdyż każdy taki służący robi co innego. A spełnia on tę swoją robotę

nadzwyczaj sumiennie

i z wielkim poprostu artyzmem. Jest to już granica tego, czego można żądać od służącego.

Gdy w domu w Indjach przychodzą goście, wtedy do stołu usługuje kilku służących. Zazwyczaj, gdy niema gości jest dwóch „table - servants". Ci — są bardzo zręczni, cisi i uważni. Przesuwają się po pokoju jak duchy, usługują błyskawicznie. Można być pewnym, że wielka restauracja w Europie, gdyby zaangażowała kelnerów z Indyj, miałaby pełno gości, gdyż tacy kelnerzy zdobyliby powszechne uznanie klientów i stałych bywalców restauracyj. Do obowiązków „table - servants" należy nadzór nad porcelaną, szkłem. Muszą oni nakryć do stołu, przybrać go gustownie kwiatami, jednem słowem spełniają te wszystkie funkcje, które w Europie spełnia często t. zw. dobra gosposia. Do obowiązków tych służących należy także

podawanie napojów.

A ponieważ w Indjach przy każdej potrawie podaje się napoje, więc „table-servants" mają nielada pracę. Potrafią oni jednak wywiązać się z niej ku zadowoleniu biesiadujących.

W bieduiejszych domach w Indjach pani domu przyjmuje do służby mahometan. Mahometanie bowiem bardziej odpowiadają naszym pojęciom „do wszystkiego". Taki służący mahometanin usługuje podczas obiadu do stołu, a po obiedzie potrafi schwytać mękę i ścierkę i wytrzeć podłogę, nigdyby się nie „poniżył" do pnia... Do tego są, zdaniem „sweeperzy", najniższa kasta w Indjach. „Sweeper" tłumaczy się słownie „zamiatacz". „Rocvants" — to nasze europejskie ki. Jest to już stopień wyższy „perów", ale niższy od „tavants".

Jak widzimy więc, w Indjach wość kwitnie na dobre nietylko rzędach, w życiu publicznem, wet

w szeregach służby domowej.

Najważniejszą osobą wśród domowej w Indjach jest kucharz, to codziennie debatuje z panią przygotowaniu obiadu. Najlepsze pochodzą z indyjsko - portugalskiej republiki Goa. Są to zazwyczaj ścijanie, tak dumni ze swego za nic na świecie nie zmyliłby talerzyka nawet. Mają oni zawsze sługi jednego lub dwóch ka Personel służby w Indjach dopełnia szofer, zarządzający pralnią i czka. Te osoby odgradzają się ty personelu nie przebytym mniosłości.

Błogosławieństwo matek.

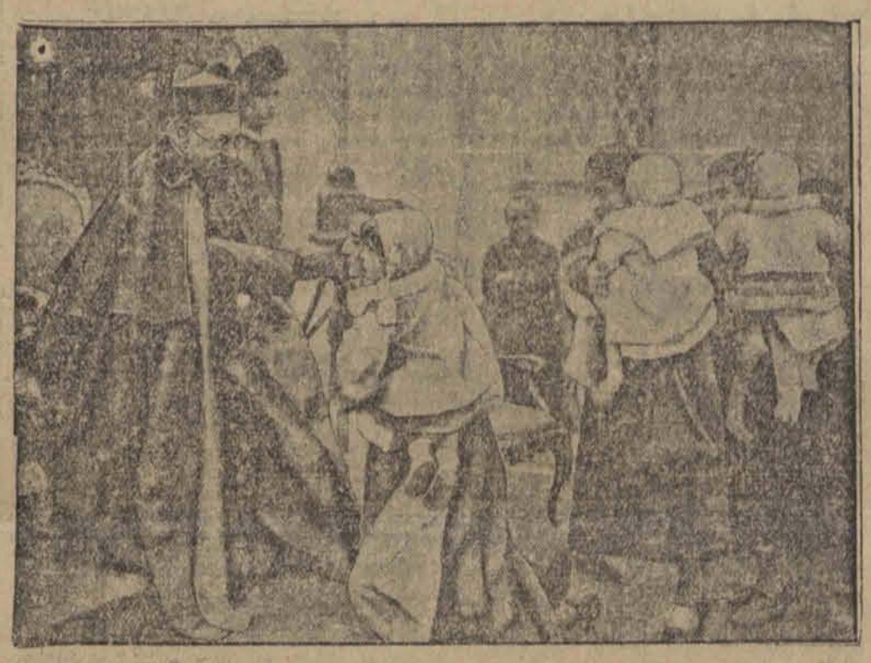

W Watykanie odbyła się doroczna uroczystość „błogosławieństwa matek". W zastępstwie Ojca św. błogosławieństwa tego udzielił ks. kardynał Bisleti.

Bogactwa młodej wdówki.

Krótka radość miljonera.

W miasteczku Penatrh wpobliżu Cardiff, w księstwie Walii zmarł w 77 roku życia niejaki John Cory, znany w świecie okrętowym właściciel transportowego przedsiębiorstwa morskiego z licznemi parowcami p. f. „Mossers John Cory et Sons". Mr. Cory był już kilka razy żonaty. Ostatnią żonę przeżył w lutym r. ub. Po tym ciosie, milioner ożenił się po raz 4 w pierwszych dniach grudnia r. ub. z Miss Beatrice Melmouth, zarządzającą Wielkim Hotelem Zachodnim w dzielnicy londyńskiej Paddington

Uroczystość weselna była prosta i odbyła się w hotelu, zarządzanym przez niezamożną pannę, która po krótkim podpisaniu aktu ślubnego, stała się

poważną milionerką

Z powodu ogromnej różnicy wieku, gdyż p. Melmouth liczyła sobie 27 wiosen, nowożeńców nazywano żartobliwie „staro-młoda", bardzo mieszaną parą. Szczęśliwe małżeństwo udało się na miesiąc miodowy do Cornwalu. Już jednak wkońcu grudnia milioner zachorował niebezpiecznie na zapalenie ślepej kiszki. Musiano go natychmiast odwieźć do Londynu, gdzie poddał się operacji, która się udała, ale chory umarł, osierociwszy urodziwą i młodą żonę, miljon funtów szterlingów całą flotę okrętów handlowych, porty własne i doki, oraz 45 poważnych udziałów w różnych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Młoda wdowa wzięła na swe wątłe barki cały ciężar doczesnych dóbr bogacza.

—x:o:x—

Małpy bileterkami w teatrach.

Szkolenie zwierząt w cyrku paryskim.

Według krążących w świecie artystycznym Paryża wieści, wejdzie niebawem w życie inowacja, której cel narazie nie jest jeszcze zupełnie jasny, lecz która już wzburzyła do głębi cały personel pracowników teatralnych, a szczególnie tych, którym od niepamiętnych czasów powierzono czynności wprowadzania na widownię publiczności i wskazywania odnośnych miejsc, zakupionych przy kasie. Sprawa przedstawia się następująco:

Wielki cyrk, mający niebawem powstać w Paryżu, postanowił na miejsce dotychczasowych bileterek

wprowadzić małpy,

specjalnie wyszkolone, które będą skierowywały publiczność na właściwe miejsca na widowni.

Wiadomość poruszyła do głębi wszystkie „ouvreuses" teatralne, tak bowiem zwą się w Paryżu panie lub panny, które w teatrach i kinach wskazują widzom miejsce. Ponieważ bileterki paryskie wymagają wprost od publiczności co najmniej jednego franka „piwnego" — i to nie jako dobrowolny datek, lecz raczej jako przymusowy niemal, przez uwieczniony już haracz, powstaje pytanie, czy zastąpienie ich „prawdziwemi małpami" nie stanowi rodzaju zerwania ze starym zwyczajem, lub też czy „nowe bileterki" będą tak samo wymagały „piwnego" od publiczności, które w tym wypadku szłoby jedynie i wyłącznie na korzyść dyrekcji.

Podsłuchane

WESTCHNIENIE

— Ach, chciałbym być psem.
— Oryginalne życzenie. Dlaczego?
— Ponieważ wówczas ktoś chciałby za mnie podatki.

URATOWANY HONOR

Sędzia: — Oskarżony był już ileś razy karany?

Oskarżony: — Tak panie sędzia, pozwolę sobie przypomnieć, że też kilka razy uwolniony przez brak odpowiedzialności.

NA RAUCIE DOBROCZYNNOŚCI

— Czy pani miała tort warstwowy czy też poziomkowy?
— Miał smak mydła
— W takim razie był to tort waniljowy. Waniljowy miał smak migdałowy.

WYBÓR ZAWODU

Żona: — Czem właściwie chciałbyś mieć naszego Antosia. On taki...
Mąż: — Niech zostanie mężem.

WIERZYCIEL

Nauczyciel: — Janek, co to jest wierzyciel?
Uczeń: — Wierzyciel, to taki który sprzedaje memu tatusiowi futra i któremu zawsze muszę mówić tatusia niema w domu.

HIGJENA

— Czy pańska kucharka umie pisać?
— Nadzwyczajnie czysta. Po każdem mydłem pachnie...

Rekord światowy Ameryki

Siedemnastoletnia Amerykanka Holm pobiła rekord światowy Lilji Hoaly o dwie sekundy, przejąc dystans 150 yardów (135 m) na plecach w ciągu 1 minuty.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.